Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 169 | Kraków, niedziela 26 lipca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Łamigłówki krzyżykowe

jako wyraz naszego czasu

Jak niedawne, a jak już odległe są te czasy, kiedy każdy, chwytając codzień niecierpliwie oczekiwaną gazetę, szukał w niej przedewszystkiem kursów giełdowych! Inflacja ze wszystkich zrobiła waluciarzy, wszystkich wciągnęła w grę giełdową. Nietylko spekulant zawodowy, nietylko kupiec i przemysłowiec skwapliwie studjował tabelę giełdową, lecz także urzędnik, który, wziąwszy na pierwszego pensję, ratował ją przed dewaluacją do końca miesiąca, kupując za nią parę dolarów, lecz także robotnik budowlany, który zarobione w sezonie pieniądze zamieniał na dolary, by za nie przeżyć zimę, lecz także panna biurowa, która kupowała i sprzedawała akcje. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, bogaci i ubodzy — wszyscy gorączkowo studjowali kursa walut i akcyj, wszyscy rozmawiali tylko o tem, tylko tem się interesowali. Cała atmosfera społeczna była tem przesiąknięta, cyfry kursów dominowały nad życiem z rzadką wyłącznością, wszystkie inne zainteresowania przygłuszając, lub zgoła rugując. Przypomnijmy sobie nastrój tych niedawnych czasów: czyż nie robiły owe cyferki wrażenia poprostu narkotyku, którym jak alkoholem, opjum czy morfiną upajał się i oszałamiał ogół społeczeństwa....

Nastała sanacja. Odrazu, jak uciął, kursy giełdowe straciły wszelkie znaczenie. Znieruchomiały waluty, zmartwiały akcje. Nikt się o nie pyta, nikt ich w gazecie nie szuka, nikt o nich nie rozmawia, nie myśli... Ale znieruchomiało zarazem całe życie gospodarcze. Po wirze inflacyjnym nastała cisza zastoju, przemysł i handel popadły w martwotę, — kryzys, redukcja, bezrobocie ścisnęły społeczeństwo straszliwemi kleszczami. Skurczyło się życie, wlokące się teraz leniwie, apatycznie, beznadziejnie...

Jednakże natura nie znosi próżni. Rozbudzony i zaostrzony w czasie dewaluacji zmysł spekulacyjny, nie znajdując obecnie upustu energji w kombinacjach giełdowych, szuka nerwowo jakiegoś innego zaspokojenia. Jak pijak, któremu odjęto alkohol, jak morfinista czy kokainista, pozbawiony nagle swego narkotyku, poszukuje chciwie jakiegokolwiek innego, zastępczego, namiastkowego haszyszu, — tak społeczeństwo, nawykłe do ustawicznego podniecenia denerwującą grą walutami i akcjami naraz tego narkotyku zupełnie pozbawione nagle, bez jakiegokolwiek przejścia, umożliwiającego powolne odzwyczajenie się, przytem w gwałtownym kontraście pogrążone w martwocie, nie dającej żadnego nowego upustu energji, żadnej sposobności do zapełnienia powstałej pustki, żadnego pola do wytworzenia nowych zainteresowań, — pchnięte zostało do namiętnego poszukiwania bylejakiej namiastki, bylejakiego środka zaspokojenia czy oszołomienia. Jakoż musiała się zjawić i zjawiła isę rzeczywiście tego rodzaju namiastka. Jak zaraza, ogarnęła ludzi nowa, wprost chorobliwa namiętność. Miejsce ceduły giełdowej zajęła — łamigłówka krzyżykowa. Przedtem łamali sobie ludzie głowę nad zagadkami kursów i kombinacyj giełdowych, — teraz łamią sobie głowę nad zagadkami krzyżykowemi. Tamto poprzednie miało jakiś sens, miało za cel zysk, obronę przed dewaluacją lub atak na cudze kieszenie. Dzisiejsza łamigłówka krzyżykowa pozbawiona jest wszelkiego celu i sensu. Ślęczą ludzie godzinami nad kratką upstrzoną czarnemi kwadracikami — i co im z tego przyjdzie? Nic, najzupełniej nic. Zabijają tylko czas, którego niestety mają teraz zadużo i z którym nie wiedzą co robić, zapełniają pustkę wewnętrzną, koją gorączkę nerwową, usypiają beznadziejne dziś pragnienie ruchu i życia.

Jestto zjawisko masowe, szał powszechny, który obserwować się daje nietylko u nas ale w świecie całym, duszącym się w anormalnych warunkach dzisiejszej doby kryzysowej... Świat przeżywa straszną fazę następstw gospodarczych wojny i narkotyzuje się dziecinną zabawką rozwiązywania łamigłówek krzyżykowych... Stracił wiarę w cokolwiek, stracił nadzieję poprawy stosunków, stracił wszelkie umiłowania, — nic chce mu się czytać, bo zawiodło go tylekroć to, co czytał, wszystko bajki i bzdury, — nie chce mu się kształcić, bo na cóż się zda wykształcenie człowiekowi, który z wykształceniem czy bez wykształcenia jest tylko bezsilną igraszką w ręku jakiejś niezbadanej, a złowrogiej potęgi, dławiącej życie, — nie chce mu się myśleć, bo poco myśleć, skoro najtęższe głowy nic mądrego i skutecznego na dzisiejszą biedę nie wymyśliły, — więc rozwiązuje sobie bezpożyteczne, ale i nieszkodliwe łamigłówki krzyżykowe... Straszliwy pesymizm, przygnębiający dziś ludzkość, przejawia się w tej epidemicznej namiętności rozwiązywania łamigłówek krzyżykowych. Kurczy się życie coraz bardziej, świat ubożeje, praca zamiera, lud stacza się na dno nędzy, znikąd ratunku, znikąd nadziei, — szkoda myśleć o tej okrutnej rzeczywistości, najlepiej nie myśleć o niej, uciec od niej w krainę łamigłówek krzyżykowych...

W tej powszechnej ruinie wszelkich wierzeń, nadziei i ideałów — dwie główne potęgi dzisiejszego świata nie poddały się tępej rezygnacji, nie dały się uśpić żadnym narkotykiem, nie opuściły rąk: kapitalizm i socjalizm. Kapitalizm nie bawi się czczem rozwiązywaniem łamigłówek krzyżykowych, lecz z napięciem całej swej energji nieustannie myśli i pracuje nad tem, by z kurczącego się z dnia na dzień ogólnego dochodu społeczeństwa lwią część zagarnąć dla siebie kosztem mas ludowych, którym drapieżnie wyrywa jaknajwięcej z przypadającego na nie działu i wtrąca je w otchłań nędzy, głodu i nieszczęścia; oszańcował się w „Lewiatanie", zakłada coraz nowe kartele: węglowy, naftowy itd. i systematycznie rabuje, co tylko da się zrabować robotnikowi, inteligentowi, konsumentowi. Tej okrutnej potędze stawia czoło socjalizm, który nie poddaje się ani na chwilę nastrojowi przygnębienia, nie ustaje w mozolnej i wytrwałej walce w obronie interesów ograbianego ludu i nie przestaje głosić cierpiącej ludzkości: Nie upadaj na duchu, nie trać energji, nie popadaj w beznadziejność i bezmyślność! Ciernistą idziesz drogą, pełną wybojów i wyrw poczynionych przez wojnę, to prawda. Ale idziesz przez cierpienia dzisiejsze ku lepszej przyszłości! Kapitalizm sprowadził na cię udrękę, socjalizm cię z niej wybawi. Nie wierz, że bolszewizm skompromitował ideę socjalistyczną, bolszewicki komunizm to nieudolna karykatura socjalizmu, której śmierć znaczona taksamo, jak kapitalizmowi! Przetrwaj! Nie opuszczaj rąk! Nie trwoń czasu na głupstwa! Walcz o jutro!

Na co się u nas wydaje pieniądze?

Polska wielką... pracownią kostjumów

„Kurjer Poznański" donosi: „Ministerjum kolei zamierza wkrótce zmienić **krój i formę odzieży mundurowej pracowników kolejowych** oraz odznaki na tychże"... Zawiadowcy stacyj — jak czytamy dalej — mają dostać mundury z wyłożonemi kołnierzami. Czapki rogatywki mają być zmienione na okrągłe i t. p.

Pytamy, co za pożytek byłby z takich zmian? Czy nie rozumniejby było zamiast pomysłów ciągłych przebierań zastanowić się nad **poprawą bytu pracowników?...** A dalej wobec ponawiających się **katastrof kolejowych zwiększyć dozór na linjach?**

Doprawdy, jeżeli ta informacja poznańskiego pisma jest ścisłą — bo poza niem coprawda nigdzieśmy jej nie znaleźli — to dziwić się można, że dla takiego projektodawcy — na **obecne ciężkie czasy** — nie pomyśli się o jakimś tak niewygodnym kaftanie, który utrudniałby wypisywanie podobnych projektów... Bo zdaje się, iż chodzi tu raczej o jakiś niedojrzały projekt, przedwcześnie rozgłoszony, niż o zapadłe postanowienie. Bo nawet z punktu widzenia endeckiego byłoby niepatrjotycznem rugowanie... rogatywek.

Natomiast w kompetentnem piśmie, gdyż w „Polsce Zbrojnej" znajdowała się niedawno notatka, podająca, jakoby w wojsku miała niebawem ulec zasadniczej zmianie — **dolna część umundurowania:** miałyby być wprowadzone różne kolory — zależnie od rodzaju broni, ustalony rodzaj lampasów, zmienione też pasy i t. p.

Słowem, zapowiedź **kolosalnych wydatków** — znów jedynie obliczonych na jakieś **zewnętrzne zmiany**, nie stojące w żadnym związku ze sprawą **obrony państwa.**

Pod tem hasłem ministerstwo wojny uzyskuje od sejmu bardzo poważne obciążenie budżetu — w państwie, znajdującem się w ciężkiem położeniu finansowem. Co powiedzianoby — pytamy — o prywatnym człowieku, któryby zapożyczał się na to, ażeby swoim chłopcom zmieniać posiadane spodenki na nowe w innym kolorze? Dlaczego gospodarka państwa ma być zaprzeczeniem tego, co się dzieje w niemarnotrawnym budżecie domowym?

Ale tu wchodzi w grę i sprawa inna: im więcej wydatkuje się na cele niepraktyczne bezużyteczne, tem gorzej wychodzą na podobnej gospodarce **potrzeby istotne.**

Co więcej, dyskusje sejmowe pouczają nas, jak wiele, niestety, zdarza się nadużyć przy normalnych dostawach. Cóż dopiero, gdy w krótkim terminie **zacznie się przebierać cała armja?** Doprawdy jest to sprawa takie budząca zestrzeżenia z

punktu widzenia wszelkich kryterjów gospodarki państwowej, że powinna wywołać raz wreszcie tak gorącą debatę w odnośnych komisjach sejmowych, żeby te wszystkie pomysły odpadły... przynajmniej do czasu mniejszego przygnębienia, do jakiegoś okresu weselszego, kiedy ludzie będą może w usposobieniu bardziej zapustnem, i skłonniejsi do cieszenia się z nowych umundurowań... Ale nie dziś!

Dziś myślmy o bezrobociu, o zrujnowanych powodzianach, o katastrofie braku mieszkań, a nie o okrągłych, czy rogatych czapkach!!

UWAGI

Wzór odżydzonej religji endeckiej

W piątkowym numerze „Naprzodu", pisząc o „chrześcijańtswie" nacjonalistycznem w różnych krajach — powoływaliśmy się co do Niemiec na artykuł p. Potockiego w „Przeglądzie Powszechnym" (błędnie tylko wydrukowane zostało imię autora: Józef — zamiast Franciszek). Obecnie ten sam autor drukuje w „Czasie" artykuł podobnej treści. Przytoczymy zeń najcharakterystyczniejszy ustęp, a to z tego powodu, iż nacjonalizm niemiecki jest o ile o wstecznictwie, wiodącym ludzkość ku dzikości, tak się wyrazić można, przodującym w Europie, a zwłaszcza tworzy wzór dla naszych endeków. Oto jak brzmią formuły nacjonalistów niemieckich na „odżydzenie" chrześcijaństwa:

„Więc Stary Testament odrzucony ma być, bo jest w dodatku całkowicie „zgniły", niemoralny i skandaliczny". Dziesięcioro przykazań również, gdyż są one ponadto „kodeksem niemoralnym rządzącym światem".

W ewangeliach i nawet w samym św. Pawle rozdzielić trzeba element czysto chrześcijański od obcego elementu, narzuconego przez żydów, od którego należy to ostatnie uwolnić. To samo „czynić trzeba z postacią Chrystusa, który przecież jest z krwi i kości „aryjczykiem" (Lange).

Kościół dopiero przypisał Chrystusowi „swe własne doktryny tchórzostwa... bo tak potrzebował, by rządzić ludźmi" (pastor J. Bode). „Oderwijmy się od żydowskiego Chrystusa przeszłości, a idźmy do germańskiego Chrystusa przyszłości, który będzie wielkim arystokratą ducha" (Neues Leben)".

—ooo—

Jak demagogja — to demagogja!

Endecki „Kurjer Poznański" podał karykaturę przedstawiającą ministrów: Skrzyńskiego i postępującego za nim Stanisława Grabskiego. Obu ministrów otaczają pejsate i nie pejsate postaci żydowskie, dopominające się o Wielkopolskę i Pomorze.

Mamy tu obraz typowej demagogji endeckiej. Na forum sejmowem endecy nie usiłowali wytrącić swojemu prowodyrowi Iwowskiemu z rąk możliwości dokonania ugody z żydami. Dopiero po skończeniu sprawy p. Głąbiński wyraził swoje zastrzeżenia, ażeby pozorom stało się zadość.... Tam zaś, gdzie potrzeba większej demogogji — endecka prasa robi karykatury Stanisława Grabskiego!

—ooo—

Delikatność przyjaciela

Zamiast węża morskiego zarezerwował sobie „Głos Narodu" — „Antychrysta" i nagonkę w imię tegoż na teatr im. Słowackiego. Z wczorajszej jego notatki dowiedzieliśmy się ubocznie nieco ciekawych wynurzeń o przyjaźni. Dziwi się on, jak można nie rozumieć „delikatności p. Rostworowskiego, gdy ten wyczuwając obawy i niechęć swego przyjaciela Trzcińskiego, nie chciał go wstawiać (sic) w trudne położenie przez wręczenie sztuki i czekał na jego inicjatywę"...

Zapewne... p. Rostworowski napisał sztukę jątrzącą, zrozumiał, że nie jest ona pożądanym nabytkiem dla sceny krakowskiej, nie chcącej angażować się w kwestji walk rasowych — i przyjacielowi swojemu nie proponował wystawienia jej. Pozostawił mu wolną rękę — zdecyduje się wystawić dobrze — nie zdecyduje się — to trudno... Delikatny autor nie będzie przecie narzucał się!

Ale delikatny autor jest widać tak delikatny wobec wszystkich, że pozwala w swojej sprawie z przyjacielem, zabierać głos ludziom... nadużywającym tej jego delikatności. Jacyś „wzmiankarze" pisma, w którym on sam jest recenzentem teatralnym — pozwalają sobie używać metod walki rasowej rewolwerowych, niż kurtuazyjnych wobec drogiego przyjaciela... i czynią to, jakby w imieniu p. Rostworowskiego! Codziennie notatka!... — A p. Rostworowski gryzie się z tym nietaktem, tą „gruboskórnością" nieproszonych „wzmiankarzy" którzy przed nim zachowują „incognito", ale nie może sobie poradzić — zawsze skrępowany swoją delikatnością, nie może odpędzić tych kompromitujących go wobec przyjaciela i opinji natrętów!

Mógłby powstać bardzo interesujący utwór sceniczny z bohaterem, na którego zbytnia delikatność ściąga właśnie jakiś pozory fatalne. Rozumie się, fabuła tej sztuki nie musiałaby się trzymać litery powyższych wydarzeń, mogłaby się oprzeć na czemś — bardziej zajmującem...

W każdym razie w tej sprawie interesuje nas nie obraz dwóch przyjaciół: pp. Rostworowskiego i Trzcińskiego (o ile istotnie obaj ci panowie związani są węzłami przyjaźni). My zareagowaliśmy na nieprzyzwoitą kampanję „Głosu Narodu", wymierzoną przeciwko scenie krakowskiej, a prowadzoną w interesie „Antychrysta". Może nasz głos skłoni i zbyt delikatnego p. Rostworowskiego do zdezawuowania tej szpetnej nagonki?

SENATOR STANISŁAW POSNER

Belgijska partja robotnicza

Wspomnienie jubileuszowe

II.

Emil Vandervelde, w celu uczczenia jubileuszu partji robotniczej belgijskiej, który jest jednocześnie jubileuszem jego własnej pracy dla dobra partji belgijskiej — ogłosił w r. b. wielką książkę, pięćset kart liczącą, w liczne kopatrzoną ilustracje i grafiki, obraz rozwoju belgijskiej partji robotniczej za ostatnie czterdzieści lat (1885—1925). Czyta się tę książkę jak powieść sensacyjną. Jest ona cała ruchem i słońcem. Z małych początków, pracą nietylko wodzów, ale pracą wszystkich robotników — stała się partja belgijska potęgą, bez której dziś już państwo belgijskie nie może być rządzone.

Socjaliści mogą nie być w rządzie (chwilowo Vandervelde jest ministrem spraw zagranicznych), ale rządzić przeciwko klasie robotniczej belgijskiej żaden rząd burżuazyjny nie będzie miał odwagi. Jest to nie do pomyślenia. A w r. 1886? W roku 1886 nie było powszechnego prawa wyborczego i w tym właśnie roku, w pierwszym roku istnienia partji robotniczej — zaczęła się walka o powszechne prawo wyborcze, walka ciężka, pełna dramatycznych epizodów, strajków powszechnych, walk ulicznych, nieprzebranych aresztów. Prawo wyborcze z biegiem lat ulegało zmianom: z prawa opartego na cenzusie majątkowym stało się (1893) prawem, opartem na zasadzie pluralności, aż wreszcie po wojnie (1920) stało się prawem demokratycznem. Nie mamy tu miejsca, aby opowiedzieć dokładną historję tych usiłowań. Dla przykładu tylko, aby wykazać, jak wielkie było napięcie tej walki cytujemy kilka zdań z wielkiej mowy posła Anseele (twórcy ruchu robotniczego w Gandawie), wygłoszonej w r. 1902 w parlamencie belgijskim: „Panowie! nie znacie nas. Jesteśmy wytrwali, jesteśmy z tej rasy flandryjskiej, kwadratowej od podstawy, kwadratowej w piecach, kwadratowej pod względem ideowym — my was położymy! Przed trzydziestu laty było nas pięciu w Gandawie, trzech w Brukseli, jeden w Antwerpji, trzech rozrzuconych po kraju razem dwunastu, jak było dwunastu apostołów bez Judasza. Wyście wszystko mieli po swojej stronie: władzę, mająt'ek pieniądze, tradycje kościoła, a nas było dwunastu nędzarzy, biednych syn'w robotniczych; kiedyśmy zaczynali, wymyślano nam i bito nas na ulicach. Kiedy sprzedawałem dziennik socjalistyczny na ulicach Gandawy, rzucano mi pomiot koński na głowę. Patrzcie dzisiaj: w Gandawie dwadzieścia tysięcy robotników strajkuje. Daliśmy znak, stanęli do walki. W całym kraju strajkuje 350.000 robotników. Pod wpływem socjalizmu, wiatr naszą mając w żaglu — doszliśmy do takich rezultatów. Myślicie, że zatrzymacie taki ruch. Pomimo pychy i obłędu — nie pomyślicie o tem!"

W r. 1921 wybory dały socjalistom 672.474 głosy (na1.931.829), tj. 34,8% i 68 manadatów. Na 186 posłów parlament belgijski liczy 68 socjalistów, 77 katolików, 33 liberałów (pozostali są dzicy). Komuniści zdobyli 3.000 głosów, nie mają żadnego mandatu. Rząd stworzyć przy takim podziale sił parlamentarnych jest bardzo trudno. Rząd jest chwiejny. Dziś rządzi Belgją koalicja lewych katolików lewych liberałów i socjalistów z katolickim baronem Poullet na czele.

Wspaniały ten polityczny rozwój byłby nie do pomyślenia, gdyby mu nie odpowiadał piękniejszy jeszcze rozwój sił zorganizowanych proletarjatu belgijskiego. Związki zawodowe, oświata i kultura, samopomoc klasy robotniczej — wszystkie te instytucje pracą niezmordowanych bojowników, inicjatorów i wykonawców znajdują się w stanie nadzwyczajnego rozkwitu. Kiedy mowa o kooperatywach, rzecz prosta, każdy myśli o Domach Ludowych. „Dom" w Brukseli, „dom" w Gandawie — są to olbrzymie pałace, duma belgijskiej klasy robotniczej, przedmiot zazdrości dla proletarjatu innych krajów. Dziś — olbrzymy ogarniające całość życia robotniczego: życie ekonomiczne, społeczne, umysłowe i moralne od dziecka aż do śmierci robotnika — przed czterdziestu laty drobne organizacyjki, ledwo ledwo wiążące koniec z końcem. Kiedy się pytać w Belgji: „kto to stworzył", — robotnik odpowiada: „Jan Volders". — „Kto to był Jan Volders?" — pytamy. „Nie żyje oddawna, entuzjasta, mówił, że na bochenku chleba zbuduje piramidę potęgi robotniczej".

Dom Ludowy zaczyna się w Belgji od piekarni. Volders z kilku takimi, jak on sam, entuzjastami, własnemi rękami zbudował piekarnię, i przy pomocy psa woził chleb po dzielnicy robotniczej Brukseli. W r. 1887 wypiekano 400.000 bochenków (tysiąc dziennie), w r. 1893-cim — cztery i pół miljona, w r. 1898 — 9 miljonów, w r. 1904 — 11 miljonów. Robotnicy zakupili za pięć tysięcy franków starą, zamkniętą synagogę żydowską i urządzili w niej kawiarnię, sklep z towarami łokciowemi i salę odczytową. W podziemiu była piekarnia. W r. 1900 trzeba było zbudować wielki pałac Dom Ludowy (miljon dwieście tysięcy franków). Trzeba było zbudować wnet oficynę głównego gmachu, aby pomieścić sklepy, biura, całą organizację partyjną. Od r. 1894 filje „Domu" znajdują się na wszystkich przedmieściach. Od r. 1896 — działa kasa pomocy dla chorych i inwalidów. Od r. 1899 — własna obora na wsi i „Dom" sprzedaje czyste mleko, rzeźnia, sklepy wiktuałów.

W r. 1882 — instytucja (piekarnia) liczyła 54 członków, w r. 1890 — 3000, w r. 1908 — 20.000. W r. 1914 — było już 40 filji, 8 rzeźni, sześć domów filjalnych, 3 piekarnie mechaniczne. Obrót wynosił 1 i pół miljona franków — i rzecz może najważniejsza, Dom Ludowy mógł na propagandę socjalistyczną ofiarować 99.000 franków. W roku 1924 — było już 55 filji w okolicach Brukseli, [illegible] w kolonji domów robotniczych, osiągniętych przy pomocy „Towarzystwa tanich mieszkań". Obrót towarami kolonjalnemi wynosił w r. 1923 — 9 i pół milj. fr. Obrót piekarń powyżej 9 i pół miljonów. Dom Ludowy obsługuje dzisiaj dwadzieścia pięć tysięcy rodzin (około 100.000 osób). Obrót całkowity wynosi rocznie około 26 milj. franków, 55 filj, kasa oszczędności (9 milj. depozytów). I dokoła tego jądra kooperatystycznego grupuje się cała partja z jej syndykatami, jej grupami politycznemi, jej kasami pomocy — tworząc olbrzymią rodzinę 74.000 członków partji. Voders miał rację kiedy mówił, że na bochenku chleba dźwignie piramidę potęgi robotniczej!

Podobnie rozwijała się flamandzka kooperatywa „Vooruit!" (Naprzód!) w Gandawie. Kiedy ta kooperatywa powstawała liczyła 200 członków, po 25 latach (1906) — 7419. Wielkie składy węgla, trzy magazyny konfekcji, cztery sklepy z obuwiem, szesnaście sklepów kolonjalnych, sześć aptek, wielka piekarnia, 6 fabryk tkackich (bawełna, len), fabryka czapek (240 robotnic), fabryka cykorji, drukarnia, odlewnia metali, fabryka pieców, stolarnia. Fabryki tkackie liczą ogółem 2400 rob. We wszystkich zakładach przemysłowych pracuje około 5000 robotników. We wszystkich tych zakładach panuje zasada 8-godzinnego dnia pracy.

Kooperatywa gandawska liczy 18 tysięcy członków, obrót roczny (1923) wynosił 26 miljonów franków.

Nie możemy opowiadać tutaj szczegółowej historji rozwoju Domów Ludowych w Belgji. Jest ich mnóstwo — niektóre powstały po wojnie. Niektóre w Liege, w Jolimont — są olbrzymiemi organizacjami, posiadającemi swoje banki. Niedaleka jest godzina, kiedy kooperatywy wytwórcze proletarjatu belgijskiego zaczną odgrywać rolę w ogólnej organizacji przemysłu belgijskiego, zaczną wpływać na kalkulację cen i płacy roboczej, zaczną wpływać na politykę handlową i przemysłową Belgji.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Układy o pakt gwarancyjny

W lutym br. Niemcy drogą na Londyn zrobiły w Paryżu propozycję zawarcia paktu gwarancyjnego, który na 25 lat wykluczałby możliwość wojny na granicy niemiecko-francusko-belgijskiej. — Niemcy w propozycji swej obowiązują się do zneutralizowania w porozumieniu z powyższemi państwami Nadrenii tak, że zniknąłby kilkusetletni powód do wojen sąsiedzkich. Równocześnie propozycja niemiecka, wychodząc z założenia, że pokój powinien być zabezpieczony całej Europie, obejmowała także wschodnią granicę niemiecką tj. granicę polską z tą jednak różnicą, że na tę granicę pakt gwarancyjny nie miał być rozciągnięty, przeciwnie — miano zostawić Niemcom możność rewizji tej granicy, ale tylko w drodze pokojowej tj. przez zawarcie z Polską umów arbitrażowych.

Ta propozycja niemiecka została w Anglji gorąco przyjęta. Chamberlain specjalnie odbył podróż do Paryża dla przekonania Brianda o pożyteczności propozycji niemieckiej, zaś w mowie wygłoszonej w Izbie gmin Chamberlain przedstawił korzyści tej propozycji w najpiękniejszych barwach. Rząd angielski — mówił Chamberlain — może dać Francji gwarancję bezpieczeństwa tylko równocześnie z takąż gwarancją dla Niemiec, co zaś się tyczy wschodu, Anglja nie ma zamiaru rozciągać tam swej gwarancji, akceptując niemiecki punkt widzenia co do dopuszczalności umowy arbitrażowej między Polską a Niemcami.

Rząd francuski w odpowiedzi na propozycję niemieckie zajął stanowisko przychylne odnośnie do gwarancji bezpieczeństwa na zachodzie, zastrzegając sobie jednak w swej nocie rozciągnięcie tej gwarancji na swych sojuszników na wschodzie, na Polskę i Czechosłowację, żądając dla siebie prawo przemarszu przez terytorjum niemieckie na wypadek, gdyby jedno z tych państw zostało przez Niemcy zaatakowane. Odpowiedź francuska, jak zwykle tego rodzaju dokumenty dyplomatyczne, roiła się od dwuznaczników i domyślników tak, że z góry było do przewidzenia że nie wyczerpie ona tematu, lecz stanie się podstawą do dalszych rokowań.

I rzeczywiście obecnie rokowania te się rozpoczęły. Jak doniesiono, Niemcy przesłały już do Paryża odpowiedź na notę Brianda o treści w szczegółach dotąd nieznanej, ale — jak zapewniają — stanowiącą substrat do dalszych rokowań.

Pozycja rządu niemieckiego w tych rokowaniach będzie daleko silniejszą, aniżeli była przed miesiącem. Stresemann, wysyłając swą propozycję paktu gwarancyjnego, miał przeciw sobie silną opozycję w parlamencie, opozycję nietylko nacjonalistów z obozu Tirpitza-Westarpa-Hergta, ale opozycję w łonie własnego stronnictwa. Opozycja opierała się głównie na tem, że zawierała definitywne zrzeczenie się przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji, co zdaniem nacjonalistów było równoznaczne z sankcjonowaniem traktatu wersalskiego. Opozycja nacjonalistyczna gotowała się zatem do ataku na Stresemanna i jeszcze w początku lipca pozycja jego a zatem i przyszłość jego propozycji, była zupełnie niepewna.

W ostatnich dniach nastąpiła w politycznej orjentacji nacjonalistów zmiana. Nacjonaliści w komisji głównej Reichstagu oświadczyli przez swego przywódcę hr. Westarpa, że zgadzają się na politykę paktu gwarancyjnego, zainicjowaną przez Stresemana, naturalnie z całą masą zastrzeżeń, które jednak nie zmieniają zasadniczego przychylnego stanowiska.

Ta zmiana frontu nacjonalistów dała polityce Stresmana szerokie oparcie. Mając za sobą centrum, socjalistów, demokratów i nacjonalistów, może on zmusić własne stronnictwo (ludowcy) do zaprzestania frondy i może też nie zważać na opozycję nielicznych grup nieprzejednanych tj. socjalistów narodowych Hitlera-Ludendorffa i komunistów. Stresemann, pewny większości parlamentu, może kontynuować swą politykę pojednawczą, tembardziej że okazuje się, że Hindenburg nie stawia jej żadnych przeszkód, że dotychczas wogóle nie ziściły się obawy, jakie z wyboru Hindenburga wysuwano.

Jaki wpływ wywrze ta zmiana konstelacji politycznej w Niemczech na politykę francuską? Nie ulega wątpliwości, że Briand przedewszystkiem będzie grał na zwłokę, mając do pomocy tak pomyślną dla siebie okoliczność, jaką jest nieodpowiednia dla rokowań pora roku. Dalej Briand, który niewątpliwie pod wpływem Painlevego i Herriota jest za znalezieniem drogi do współżycia sąsiedzkiego z Niemcami, będzie starał się zastosować znaną swą politykę przewlekania, aby się upewnić co do opinji we własnym kraju, która — o ile chodzi o sfery wielko-przemysłowe — jest za takiem współżyciem.

Briand będzie mógł na uzasadnienie swej polityki przewlekania i wyczekiwania powołać się na to, że Niemcy w nocie swej nie dają wyraźnej odpowiedzi na dwie ważne kwestje: na swe wstąpienie do Ligi narodów i na swe stanowisko wobec zastrzeżeń francuskich co do umów arbitrażowych z Polską. Niewiadomo naturalnie, czy Francja będzie konsekwentnie do ostatniego momentu obstawała przy objęciu także swych sojuszników paktem gwarancyjnym; w każdym razie wobec zupełnie odmownego stanowiska Anglji co do tego punktu pozycja niemiecka jest silniejszą i niewiadomo kto w ostatniej rozprawie odniesie zwycięstwo. Czy ta ostatnia rozprawa odbędzie się w drodze not, czy też na konferencji międzynarodowej — to jest kwestją taktyki, która rzeczy samej nie rozstrzyga. H.

Wiadomości polityczne

--o--

KONFERENCJA POLSKO - CZECHOSŁOWACKA W SPRAWACH GRANICZNYCH

W dniu 15 bm. odbyła się w Szczawnicy konferencja w sprawie wykonania aneksu B do protokółu krakowskiego z dnia 6 maja 1924 w sprawie uregulowania granicy Polski i Czechosłowacji nad Dunajcem od Czorsztyna do Szczawnicy.

Konferencja ustaliła szczegółowe życzenia polskie odnoszące się do sześciu punktów wyżej wymienionego aneksu, które to punkty przewidują całkowite uregulowanie życia ludności na odcinku granicznym od Czorsztyna do Szczawnicy pod względem gospodarczym, komunikacyjnym itd.

Na podstawie jednak przedstawionych szczegółowo oryginalnych materjałów oraz wyczerpującej opinji ministerstw spraw zagranicznych i robót publicznych, konferencja doszła jednomyślnie do wniosku, że uprawnienia płynące dla strony polskiej z umowy do drogi pienińskiej, którą zawarła Akademja Umiejętności w Krakowie jako była właścicielka Szczawnicy, z biskupstwem w Preszowie w r. 1886, **nie mogą być podstawą prawną** dla oparcia żądań polskich wskutek całkowitego wygaśnięcia powyższej umowy.

Wobec powyższego stanu rzeczy, dalsze pertraktacje z delegacją czechosłowacką nad realizacją aneksu B będą się musiały odbywać wyłącznie na zasadzie uprawnień komisji delimitacyjnej. Konferencje polsko-czeskie w tej sprawie przewidziane są na wrzesień br.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Według komunikatu oficjalnego, program wyznaczonej do Tallina na dzień 25 sierpnia br. konferencji ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski obejmować będzie następujące sprawy: bezpieczeństwo, współpracę państ bałtyckich na terenie Zgromadzenia Ligi narodów w Genewie, wzmocnienie traktatu arbitrażowego, podpisanego w Helsingforsie, powołanie do życia stałej komisji arbitrażowej, sprawa użyteczności wspólnego systemu monetarnego oraz szereg innych spraw znaczenia drugorzędnego.

PROTEST PRZECIW AWANTUROM GRANICZNYM

W dniu 22 lipca poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie Kętrzyński odwiedził członka kolegjum komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Arałowa i wyraził mu protest przeciwko naruszeniu granicy polskiej w dniu 20 lipca na odcinku Dedeckały—Duże przez pograniczne oddziały sowieckie, oraz zażądał oddania sprawy do rozpatrzenia mieszanej komisji parytetycznej.

POKÓJ W MAROKKU ZBLIŻA SIĘ POWOLI

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że informacyj o warunkach pokojowych Abd-el-Krima nie należy uważać za oficjalne.

W Madrycie przewidują przedłużenie się konferencji marokańskiej z powodu konieczności porozumienia się delegatów z rządam, delegaci francuscy i hiszpańscy trwają bowiem energicznie przy swych poglądach.

Podziękowanie.

W. Ks. Masnemu, proboszczowi parafji św. Szczepana i Duchowieństwu, WP. Spławińskiej, dyrektorce szkoły im. św. Salomei i P. Nauczycielce Nitschównie jako też licznie zgromadzonej P. T. Publiczności składamy serdeczne „Bóg zapłać" za współczucie i oddanie ostatniej przysługi zmarłym tragiczną śmiercią na błoniu krakowskim córkom naszym Kasi i Nini

Knapikowie i Kotusińscy
z rodzinami.

1464

TEN

Djabeł zwycięzca

6

(Ciąg dalszy)

Bezwzględna cisza panowała w lesie. Błędne ogniki coraz rzadziej wybuchały nad moczarami. W końcu nic już nie mąciło spokoju, tego pozornego spokoju, jaki uczuwają oczy i uszy nasze...

Nagle ktoś stanął przy mnie i szepnął:

— On wychodzi z gałęzi drzew, z powietrza i ziemi, z ciała waszego i z piasku...

— Ten drugi skupia moc swoją w ciało, mgłą bałą sączy się z moczarów, ściąga się z zieleni igieł sosnowych i z skorupy owadu, spływa z pazznogci i włosów waszych, twardnieje zapachem macierzanki. — szepnął głos inny z drugiej strony. Nie oglądałem się, ale poznałem po głosie, że to Dośka i Taras mówią do mnie. Nie oglądałem się, bo oczy moi już nie poddawały się woli a wzrok był przykuty do wielkiego cichego ogniska, które wypełzło z pod ziemi tysiącem żywych języków płomiennych koloru złota i purpury. Płomienie wiły się powoli, wyrastały w olbrzymich skrętach wysoko ponad sosny i świerki, i zniżały się, przechodząc swobodnie w głąb ziemi i w gęstwę lasu. Była to raczej żywa gwiazda, niż ognisko, gwiazda chłodna i straszliwie cicha przy swoich potężnych ruchach. Kiedy wreszcie i mnie ogarnęły ogniste i giętkie słupy — przestałem widzieć jaskrawo czerwoną ścianę pni sosnowych dokoła polany, ruchome kształty gwiazdy i nizką, krwawą łunę nad nią, wogóle nic widziałem już nic więcej, oślepłem na wszystko, co zawsze się musi widzieć. I już patrzyłem nie oczami i słyszałem nie uszami, lecz każdą komórką ciała, które rozpłynęło się w tej chwili na miliony odrębnych istnień, żywych, samoistnych i niezrozumnych. — Kiedy o szarym świcie powróciłem do władzy nad tem, co nazywamy sobą, wtłoczyły się moje nocne wrażenia w formy dostępne dla rozumnej myśli i pamiętać mogę zdarzenia tej nocy tylko w ten sposób, w jaki pamięta płótno obrazu powietrze wśród namalowanych drzew i gór.

...Nad ogniskiem, nizko przy ziemi, wznosiły się dwie wielkie przeźroczyste kule. Jedna była czarna i lśniąca, wszystko poza nią nabierało barwy ciemno niebieskiej. Druga jasna i bezbarwna, ale cień jej mienił się złotem, purpurą i jasną zielenią łąk wiosennych. Splątana, gęsta sieć wszechbarwnych nitek łączyła obie kule. I na nitkach tych, jak na strunach olbrzymiej harfy, płomienie ogniska grały tę pieśń, jaką wygrywa deszcz jesienny, długie echo grzmotów, szum morza przy skałach nadbrzeżnych, brzęczenie pszczół wśród gałęzi kwitnącej lipy, cisza głębin puszczańskich i światło księżyca na drżącej wstędze wiślanej... Wtedy czułem tę pieśń, a potem zrozumiałem, że to był spór, walka, groźbami, ponura, niepotrzebna, której cel tylko świętem Kupały mógł być wytłomaczony mojemu rozumowi.

— Ciesz się, zwycięzco! — grała czarna kula, — jak błędny kamień w przestrzeni biegnie bez kresu i rośnie twój twór przeklęty — ruch...

— Zdrada jest w mowie twojej! — grała kula jasna, — ale uledz mi musisz, nie wróci nigdy twój spokój wieczny, pax aeterna, twór bytu twojego...

— Poznaj szyderstwo moje: oto na całej ziemi spokój uległ twojemu ruchowi, zwyciężyłeś przez twoje zwierzę — człowieka, przez jego rozum, jego kota, druty i księgi. Niema już tam miejsca dla spokoju. Nie walczą już tam. A w lasach i na polach ty ustępujesz, idąc krokiem zwycięzcy z człowiekiem... Wyręczasz dłoń śmierci, przywracasz dla miljonów istnień pax aeterna. Zbliżają się mury do mchów leśnych i mrowisk, mnoży się strzelba, zabija siekiera... Pocóż trudzisz się napróżno i skręcasz w inną stronę łodygi grochu, wbrew mojej jedności, co zbliża pokój wieczny?...

— Muszę! — dźwięczały struny jasnej kuli, — jedność — to schyłek życia, to próg śmierci, to broń twoja. Muszę, bo czuwam i widzę twoje nieustępliwe czuwanie. Muszę, bo nie wiem, skąd padnie twój cios, czy z ognia mgławic, czy z ziarka piasku, czy z kształtu liścia dębowego... Nie jestem zwycięzcą, lecz i ty nim nie jesteś...

Grały kule. Od drżących, migotliwych strun

Przegląd społeczny

POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Wobec przyznania przez Ministerstwo Skarbu dalszego kredytu w wysokości 100.000 złotych na akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, minister pracy i opieki społecznej, postanowieniem z dnia 23 lipca 1925 przekazał powyższą sumę do dyspozycji Funduszu Bezrobocia z zastrzeżeniem, że na wypłacenie trzeciej raty zasiłków przeznaczone zostanie w Warszawie: 30.000 złotych, w Łodzi: 30.000 zł, w Sosnowcu 15.000 zł, w Oświęcimiu 5.000 złotych.

MIĘDZYNARODOWE KONGRESY ROBOTNICZE

W Brukseli obradował międzynarodowy kongres tramwajarzy. Przewodniczył Fimmen. Na kongresie reprezentowanych było 150.000 tramwajarzy. Dyskusja toczyła głównie jednoosobowej obsługi wozu, przeciw której wypowiedziały się wszystkie delegacje z wyjątkiem angielskiej. Uchwalono rezolucję, która urządzenie to uznaje za męczące personel, szkodliwe dla zdrowia, zmniejszające bezpieczeństwo publiczne, raczej hamujące niż przyspieszające komunikację i leżące w interesie nie postępu technicznego lecz wyzysku kapitalisty. Rozważano dalej sprawę upaństwowienia, płac i ubezpieczeń społecznych. Po kongresie odbyła się w Brukseli wielka demonstracja.

Również w Brukseli odbył się międzynarodowy kongres robotników drzewnych. Przewodniczył niemiec Tarnow i belgijczyk Hauwaerd. Przybyło 60 delegatów, z Polski tow. Jaroszewski.

Przegląd gospodarczy

OPERACJE BANKU POLSKIEGO ROZSZERZAJĄ SIĘ. Ostatni bilans dekadowy Banku Polskiego w porównaniu z bilansem dekadowym z dnia 10 lipca roku zeszłego wykazuje znaczne rozszerzenie operacyj Banku Polskiego. Zapas złota wzrósł z 86 milj. złotych na 121 milj. Obieg banknotów zwiększył się z 351 milj. na 467 milj. Portfel wekslowy wzrósł ze 147 milj. na 302 milj. Stopa procentowa została obniżona z 12 na 10% zabezpieczenie kruszcowe w obiegu banknotów, złotem i walutami zagranicznemi wynosi obecnie 51%.

CENY NA TARGU PIĄTKOWYM W KRAKOWIE

Dnia 24 lipca płacono na targu krakowskim: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—38 gr, mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'60—4'80 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 6—6'50 zł, jaja sztuka 10—11 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 4—7 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 3—5 zł, borówki 1 litr 35—40 gr, agrest 1 kg 1'20—1'60 zł, porzeczki 1 kg 1'40—1'60 zł, maliny 1 kg 80—1 zł, morele 1 kg 3—3'40 zł, wiśnie 1 kg 1'80—2 zł, czereśnie 1 kg 2—2'40 zł, karp 1 kg 7 zł, szczupak 1 kg 6 zł, lin 1 kg 5—6 zł, wiślane 1 kg 6 zł, ziemniaki 1 kg 15—18 gr, buraki 20 gr, marchew 30 gr, cebula zagr. 45—55 gr, cebula kraj. nowe 1 kg 40—45 gr, czosnek 1 kg 2—3 zł, kapusta biała 1 kg 15—24 gr, kapusta włoska sztuka 4—5 gr, kalafiory sztuka 10—50 gr, pietruszka 1 kg 30 gr, pomidory 1 kg 3'20 zł, sałata sztuka 10—12 gr, chrzan 1 kg 4'50—5 zł, szczaw 1 kg 30 gr.

ZJAZD PRZEDSIĘBIORCÓW NAFTOWYCH

W drugim dniu zjazdu przedsiębiorców naftowych omawiano sprawę utworzenia wielkiego kartelu naftowego, jednak nie osiągnięto jeszcze żadnych rezultatów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie na razie do skutku prowizoryczne porozumienie do końca września br. w ramach istniejącej umowy, przyczem zaostrzone będą kary konwencjonalne za niedotrzymanie cen i warunków sprzedaży. Wśród delegatów widocznem jest dążenie do utworzenia silnej organizacji sprzedaży. Obrady potrwają prawdopodobnie do soboty.

Z Warszawy donoszą: Minister przemysłu i handlu Klarner przyjął na audjencji dr. R. Fliedera, posła Czechosłowacji. Rozmowa tyczyła się ostatniego stadjum rokowań gospodarczych Polski z Czechosłowacją, polegających na uregulowaniu obrotu przetworów naftowych. Rozmowa wykazała, że porozumienie obu rządów jest na dobrej drodze.

WĘGIEL POLSKI DO WŁOCH

W ubiegłą sobotę wyjechał z Gdańska statek włoski „Valdirosa" z ładunkiem 7.500 ton węgla polskiego do Włoch. Jest to pierwszy większy zamorski transport węgla z Polski jako też pierwsza próba wywozu na większą skalę węgla przez Gdańsk. Dowóz kolejami i ładunek w wolnem mieście Gdańsku (przeciętnie 1000 ton dziennie), odbył się bez zarzutu. W ten sposób dowiedziona została możność uskutecznienia zamorskiego eksportu węgla przez Gdańsk.

Sprawa zakupu przez koleje włoskie 30.000 ton węgla polskiego na sierpień została definitywnie w duchu pomyślnym załatwiona.

ZAKUPY SOWIECKIE W POLSCE

Przedstawiciel sowieckiej misji zakupów w Polsce, Nachmanson, podpisał z firmą Scheiblera umowę o dostawę materjałów zimowych na sumę 600.000 dolarów. Rokowania z firmą Eitigon toczą się w dalszym ciągu.

KRYZYS W ZAGŁĘBIU RUHRY

Kryzys ekonomiczny w Zagłębiu Ruhry stale wzmaga się. Do końca roku zostanie zwolnionych 60 do 80.000 górników. Firma Thyssena zwolni w najbliższym czasie 3000 robotników.

---

płynęły ku mnie ciężkie barwy i cięższe jeszcze echo bezsłownych gróźb. Ogromne znużenie i nuda, jakby w godzinę śmierci, przytłaczały rozprzęgnięte moje ciało. Obcy i nienawistni stali się dla mnie obaj nieprzyjaciele, bo uczułem w nich strasznych, bezlitosnych władców, którzy nie mają rozumu, nie mają celu, ale moc ich patrzy na świat i kieruje bytem, a czyny ich są tam podobne do naszych, jak światło do ciemności. Bo nasz rozum i cele nasze nie są nawet środkiem ich walki, lecz może tylko jedną z jej konsekwencji. Zdawało mi się, że jestem miażdżony bez możliwości skończenia życia. Uczucie ziarnka śrutu, gniecionego przez olbrzymi młot parowy.

Grały kule... Grała kula ciemna swoje szyderstwa i groźby.

— Zwycięzcą jesteś, nieprzyjacielu! Wielkim zwycięzcą! Wszak jedynie ból i śmierć, moje sługi wierne, kasują pracę twoją. Ale nie zdołam już wskrzesać umarłych, żeby byli moimi prorokami, a ty potrafisz dawać zapomnienia o bólu, co już przeszedł! Więc nie szkodzę ci, nie mogę szkodzić, zwycięzco! Cóż uczynić ci mogę? Rozsypuję w proch granity, a ty sadzisz na nich drzewa wiśniowe! Buntuję przeciw sobie zwierzęta i rośliny, a ty im dajesz moc odporną, zmieniasz je, przekształcasz, zmuszasz do życia. Podziwiam twoje dzieło: człowieka. I już nie wabię go, jak dawniej, rozkoszą śmierci dla wiecznego spokoju i radością bezwładu. Oto ustępstwo zwyciężonego...

(Dokończenie nastąpi).

„Dom pstrych motylów"

Kapitalizm idzie po trupach robotniczych

Amerykańska Standard Oil-Company, na której czele stoi znany miljarder Rockefeller, wyrabia od pewnego czasu nowy rodzaj bardzo taniej gazoliny do samochodów, zwanej „tetroctil". Do wyrobu tej gazoliny używa się roztworu ołowiu. Sprzedaż tetroctilu została zakazana w kilku stanach amerykańskich, z obawy by wyziewy z niej nie zatruwały przechodniów.

Wybitni chemicy udowodnili, że wyrób tej samej gazoliny ogromnie szkodzi zdrowiu i życiu robotników. Znakomity profesor Henderson stwierdził, że w przeciągu półtora roku w jednej tylko fabryce Nemours Company zmarło ośmiu robotników a 300 się rozchorowało przy wyrobie tetroctilu. Pozostali oni przeważnie na całe życie kalekami.

Rząd wyznaczył specjalną komisję dla zbadania tej gazoliny, ale jednocześnie najęci przez Rockefellera uczeni usiłują udowodnić, że tetroctil nie jest niebezpieczniejszy i szkodliwszy od innych produktów tego rodzaju i że jako bardzo tani przyczynia się do rozwoju automobilizmu.

Komisja sądowa nakazała zamknięcie fabryki Nemours Company. Fabryka nie posłuchała zakazu i w dalszym ciągu wyrabia trującą gazolinę, wobec czego władze fabrykę zamknęły. Równocześnie władze badają pięć wypadków śmierci, oraz liczne wypadki choroby w fabryce United States Radium Corporation. Ofiarą zatrucia padli tam robotnicy używający farby radiowej do malowania tarcz zegarkowych, a zatruli się śliniąc pędzelki, używane do farby radiowej, by je w ustach zaostrzyć.

Wracając do sprawy tetroctilu: śmierć od zatrucia etylem, który się wydziela przy fabrykacji owej gazoliny, jest straszna. Trucizna działa głównie na masę mózgową. Zatruty robotnik przestaje naraz pracować, odchodzi od zmysłów, kieruje swój wzrok w przestrzeń, widzi fantastyczne obrazy ptaków i motyli, skacze i goni za temi zjawami, popada w szał, wije się w bólach i wreszcie kona. Robotnicy nazwali fabrykę Nemours „domem pstrych motylów". Zatrutych leczy się w szpitalach fabrycznych, które zatajają prawdziwą przyczynę śmierci. Pięciu robotników z tej fabryki zmarło w kaftanach bezpieczeństwa. Podczas fabrykacji gazoliny w innych zakładach Standard Oil Company w New Jersey, przed kilku miesiącami, przeszło 20 robotników dostało pomieszania zmysłów i zmarło w strasznych męczarniach.

Kiedy jeden z dziennikarzy zwrócił się w tej sprawie do kierownictwa Oil Company, jeden z dyrektorów tak się wyraził: „Nie rozumiem, o co ten hałas. Czy to coś nowego, że robotnicy giną z powodu swego zawodu? Jest przecież jeszcze wiele innych niebezpiecznych działów produkcji, gdzie dzieje się to samo i nikt nie podnosi krzyku".

Oczywiście — kapitalistom nie robi różnicy kilka set żyć robotniczych mniej lub więcej. Ich pochłania tylko jedna myśl o zysku.

ROZMAITOŚCI

JAK ZACHOWYWAĆ SIĘ W CZASIE UPAŁÓW

Celem utrzymania chłodu w pokoju, należy natychmiast po rozpoczęciu działania promieni słonecznych, zamknąć okna i spuścić story. Po 3 godzinach można okna otworzyć. Należy pić jak najmniej napojów alkoholowych, najbardziej chłodzącym napojem jest gorąca herbata. Palenie papierosów powiększa pragnienie. Najlepszym środkiem uniknięcia znużenia po południu jest spożywanie świeżych owoców na śniadanie i obiad. Mięsa należy jeść jak najmniej. Mimo gorąca należy używać ruchu cielesnego, gdyż im więcej się człowiek rusza, tem lepiej śpi, a kto lepiej sypia tem mniej mu szkodzą upały.

ZGROZA WOJNY. STRASZNY SZPITAL

W kilku szpitalach w Berlinie żyje jeszcze około 1.200 nieszczęśliwców z czasów wojny, których rany były tak straszne, że od lat nie mogą się zagoić. Celem podtrzymywania ich życia przeprowadzane są coraz nowe operacje. I tak niektórzy żołnierze musieli się poddać kilkudziesięciu operacjom z rzędu, czyli kilkuletniej torturze, trwając w nieustannych mękach narażenia na powolną śmierć. Większość tych ran powstała wskutek oparzeń ciała i teraz zdejmują po kolei z innych miejsc zdrowych skórę kawałami, aby naszywać je na miejsca chore. Szpitale te przedstawiają okropny widok nędzy i rozpaczy. Tylko najdoświadczeńsi i najmocniejsi nerwowo lekarze pracują w tych szpitalach, a personal pielęgniarski dobiera się z największym trudem.

„PANIE ZBÓJU!"

Zmarły przed sześciu laty przywódca partji socjalno-demokratycznej w Austrji tow. dr. Wiktor Adler, w początkach swej karjery politycznej był bardzo częstym gościem kryminału wiedeńskiego. Wraz z innymi zbrodniarzami musiał i on odbywać codzienną przechadzkę po dziedzińcu więziennym, na którym rosła jabłoń. Pewnego dnia mały synek dozorcy więziennego, wyglądając oknem, raz po raz rzucał tęskny wzrok na piękne jabłka, aż wreszcie zebrał odwagę i zawołał do tow. Adlera: **„Panie zbóju, proszę mi zerwać jedno jabłuszko!"**

ZIMNA KREW OPERATORA KINOWEGO

Operator kinematograficzny niejednokrotnie musi wykazać wielką odwagę i przytomność umysłu. Niedawno pewien kinooperator szwedzki odznaczył się niezwykle, zdejmując obrazy miasta Helsingfors z lotu ptaka. Zdjęć dokonywano z latawca pasażerskiego, który wiózł pilota i dwóch podróżnych oraz owego kinooperatora. Naraz zawiódł motor i aeroplan z wysokości 200 m. runął na ziemię w pobliżu fińskiego muzeum narodowego w Helsingforsie. Aparat roztrzaskał się doszczętnie, natomiast pasażerowie ponieśli tylko lekkie rany. **Fotograf z najzimniejszą krwią aż do ostatniej chwili dokonywał zdjęć filmowych z upadku samolotu. W ten sposób, gdyby nawet katastrofa zakończyła się wypadkami śmierci, pozostawiłby dokument własnej śmierci.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Co jest z czasem pracy w hutach górnośląskich?

Z dniem 21 lipca dobiegł końca termin umowy o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskiem. W tej sprawie czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej":

PAT podaje: „Komisarz demobilizacyjny przystąpi w dniu 22 bm. do pertraktacyj celem usunięcia 10-godzinnego czasu pracy w górnośląskich hutach cynku i żelaza. Pertraktacje potrwają szereg dni".

Nie mogąc uwierzyć by komisarz demobilizacyjny wbrew opinji związków zawodowych i min. pracy Sokala, wobec wygaśnięcia rozporządzenia o przedłużonym czasie pracy dążył do dalszego przedłużenia czasu pracy, zwracaliśmy się do władz o wyjaśnienie. Okazuje się, że tę notatkę mglistą, mogącą wywołać jak najgorsze wrażenie z powodu swej niejasności zredagował osobiście komisarz demobilizacyjny w porozumieniu z wicewojewodą Żurawskim. Jestto niebywałe postępowanie tych instancyj w chwili największego naprężenia.

Cóż więc? Czy władze zamierzają nadal utrzymać w mocy rozporządzenie o przedłużonym czasie pracy? Czy umyślnie wprowadzają w błąd opinję publiczną, czy umyślnie powodują robotników do samodzielnych wystąpień?

Władzom znane jest stanowisko organizacyj zawodowych, że domagają się zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle żelaznym.

KONGRES RAD ZAKŁADOWYCH

Zespół Pracy Związków zawodowych zwołał do Katowic na wtorek Kongres radców zakładowych. Zadaniem kongresu było po wysłuchaniu referentów i przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji wydać hasło co z dniem 21 lipca czynić należy. Niestety, przy użyciu najrozmaitszych wybiegów i forteli przedostała się na salę grupa krzykaczy komunistycznych, którzy wreszcie uniemożliwili obrady.

Już od początku dawało się przewidzieć, że zamiar przeprowadzenia spokojnych i rzeczowych obrad chybi zupełnie, mimo tego, że — jak wykazało głosowanie nad obiorem prezydjum — olbrzymia większość na sali opowiedziała się za kierownictwem ludzi rozsądnych ze Zespołu pracy. Komuniści odczytali bardzo długą drukowaną rezolucję, kolportowaną już od kilku tygodni. W tej rezolucji domagają się literalnie wszystkiego, nie wyłączając nawet oswobodzenia Chińczyków i Marokkańczyków.

Wskutek tumultu czynionego przez komunistów, nie pozostało nic innego jak kongres zamknąć. — Radcy zakładowi, którzy przyszli naradzić się nad wytknięciem drogi, wytycznej wobec zamachów kapitalistycznych, odejść musieli z niczem.

Zespół Pracy obradował od godziny czwartej do późnego wieczoru nad wytworzonem położeniem i wydał hasło, że z dniem 21 lipca skończył się okres wyjątkowy o przedłużeniu czasu pracy i z dniem 22 należy domagać się od przemysłowców przywrócenia 8-godzinnego czasu pracy.

Komisarz demobilizacyjny Tarnowski przybył na posiedzenie Zespołu Pracy i otrzymawszy tam wyjaśnienia, jakie wskazówki z tej strony wydane zostaną, obiecał porozumieć się z ministerstwem i wydać w godzinach przedpołudniowych dnia 22 lipca swoje zarządzenia.

Z dnia

CHADECKIE ZWYRODNIENIE

Przed paru dniami jedno z dzieci, bawiących się w Krakowie nad Wisłą utonęło, próbując wskoczyć na galar... Dzieckiem, które przypłaciło życiem tę zabawę, był 6-letni Natan Silberstein. A teraz popatrzmy, jak wyraziło się współczucie „chrześcijańskie" „Głosu Narodu" wobec dziecka, nie rozumiejącego grożącego mu niebezpieczeństwa — przeciwnie pociąganego nawet ciągłym przykładem zapewne i starszych dzieci, gdyż, jak pisze ten dziennik: „proceder wskakiwania w ten sposób uprawiają mali chłopcy sportowo"...?

Otóż pobożny dziennik zaopatruje swoją notatkę dwuszpaltowym tytułem: „Niesforność żydziaka powodem tragicznego wypadku".

Zdaje się, że wobec trupa małego dziecka można przestać być na chwilę chadekiem, a stać się człowiekiem.

—ooo—

CZŁOWIEK TAŃSZY, NIŻ BYDLĘ

Według urzędowego sprawozdania departamentu zdrowia publicznego, wydatki na zapobieżenie chorobom wynoszą w Polsce 30 groszy na głowę. Natomiast ministerstwo rolnictwa wydaje na cele weterynaryjne 78 groszy „na głowę" zwierzęcą.

Kongres w Marsylji

Na socjalist. kongres międzynarod. w Marsylji zgłosiły dotychczas następujące partje delegatów: Ameryka (Stany Zjednoczone): 6 delegatów, wśród nich Hillquit i Berger: Argentyna wysyła 1 delegata.

Danja — 16 delegatów, m. in. Hansen, Andersen, Madsen.

Szwecja — 20 delegatów z Engbergiem i Lindstroemem na czele.

Z Norwegji przybywa 4, z Finlandji 2 delegatów.

Niemcy wysyłają 50 delegatów, m. in.: Breitscheid, Crispien, Dissmann, Dittmann, Levy, Lipiński, Loebe, Herm. Muller, Scheidemann, Severing, Sollmann, Tony Sender, Matylda Wurm.

Holandja będzie miała 11 delegatów, wśród nich Albarda (wybrany na przewodniczącego partji po ustąpieniu tow. Troelstry), Schaper, Vliegen, i Van Kol, który należał jeszcze do I Międzynarodówki.

Austrja będzie miała 45 delegatów, wśród nich Karola Kautsky'ego, Seitza, Ottona Bauera, Rennera, Ellenbogena, Deutscha.

Węgry — 6 delegatów (Peidl, Peyer, Farkas).

Socjaliści rosyjscy będą w liczbie 12 (Abramowicz, Dan, Dalin, Jugow).

Ukraina — 6, Litwa — 3, Łotwa 1, Estonja 1, Jugosławja 1, Armenja 5 delegatów.

Z Czechosłowacji przybędzie 20 delegatów czeskich pod wodzą Soukupa, Hampla, Marka i Stivina, delegacja niemiecka z Czechem i Hillebrandem na czele, oraz po 2 delegatów węgierskich i polskich socjalistów.

Liczebność i skład delegacji z Anglji, Francji Belgji, Włoch itd. jeszcze nie ustalona.

Sprawy partyjne

—o—

Przypominamy Komitetom PPS, że termin nadsyłania sprawozdań upływa 7 sierpnia.

Komitet Obwodowy PPS.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 lipca.

ILU POLSKA LICZY BYŁYCH MINISTRÓW? Według obliczeń, które łatwo sprawdzić, Polska miała dotychczas 12 gabinetów. Poszczególne gabinety liczyły: Moraczewskiego 22, Paderewskiego 25, Skulskiego 16, Grabskiego 16, Witosa 34, Ponikowskiego 14, Ponikowskiego drugi rząd 14, Śliwińskiego 12, Nowaka 15, Sikorskiego 16, Witosa drugi rząd 24, rząd Grabskiego 26 ministrów. Ponieważ niektóre osobistości zasiadały kilkakrotnie w różnych rządach, przeto ogólna liczba osób, które w Polsce piastowały teki ministerjalne wynosi około 190.

SENSACYJNY WYNIK BADAŃ NAD WODĄ KRYNICKĄ. W klinice uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dra Witolda Orłowskiego i docenta dra Tempki prowadzono od dwóch lat badania nad wodą ze źródła Zubera w Krynicy, które ukończono w tych dniach z sensacyjnym rezultatem. Jak się bowiem okazało, woda ze źródła Zubera przewyższa swoją siłą leczniczą sławne na świecie wody Vichy, jak również źródła karlsbadzkie. Stosowano ją wprawdzie dawniej w chorobach nerek, wątroby, oraz niedomaganiach przewodu pokarmowego, ale lekarze nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia tego źródła. Dopiero sumienne dwuletnie badania, przeprowadzone w krakowskiej klinice odsłaniają Polsce nowe bogactwa, o których nie wiedziała.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA KADENCJĘ JESIENNĄ. W tych dniach odbyło się w Krakowskim sądzie okręgowym karnym losowanie sędziów przysięgłych na jesienną kadencję. Lista sędziów przysięgłych opublikowaną będzie po zawiadomieniu wszystkich wylosowanych, co napotyka obecnie na trudności z powodu wyjazdów wakacyjnych. Nowa kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się dn. 7 września br.

WYSTAWA WAKACYJNA W DOMU ARTYSTÓW przy placu św. Ducha 1 otwartą została w bieżącym tygodniu i obejmuje obrazy: Czajkowskiego, Stefana i Mieczysława Filipkiewiczów, Gepperta, Giotta, Górskiego, Hirona, Hofmanna, Jabłońskiego, Jakubowskiego (drzeworyty), Karsznicowcza, Kwiatkowskiego, Krchy, Kamockiego, Malczewskiego, Modesa, Mienówny, Olesia, Pinkasa, Dziurzyńskiej-Rosińskiej, Jaxa-Małachowskiego, Wadowskiego, Wodzinowskiego, Wyczółkowskiego, Wojnarskiego (akwaforty), Żurawskiego i innych, nadto w dziale retrospektywnym dzieła: Koniuszki, Kossaka Juljusza, Pochechy, Pucacza, Tetmajera, Tondosa, Michałowskiego i Wyspiańskiego. Wystawa otwartą jest codziennie od 10—1 przed poł. i od 4—7 popoł.

BARAKI DLA BEZDOMNYCH W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym gmina m. Krakowa odebrała z rąk przedsiębiorców 2 budynki barakowe dla bezdomnych, jeden przy ul. Rakowickiej naprzeciw cmentarza, drugi na pl. targowym przy ul. Senatorskiej w dzielnicy zwierzynieckiej. W każdym z tych baraków znajduje się po 20 ubikacyj mieszkalnych. Pierwszy barak wykonał inż. Edward Skawiński, drugi inż. Wacław Pawlik.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE URZĄDZEŃ HIGJENICZNYCH W SZKOŁACH. Z nadchodzącym rokiem szkolnym wejdzie w życie zarządzenie ministerstwa oświaty o obowiązkowem zaopatrzeniu wszystkich szkół tak powszechnych jak i średnich oraz zawodowych w naczynia względnie przyrządy do mycia rąk. W budynkach szkolnych, gdzie istnieją wodociągi ma być urządzonych po kilka umywalek, zaś w innych szkołach także wiejskich będzie urządzenie to składało się ze zbiornika blaszanego z kurkiem i wiaderka. Przy każdej umywalce ma być ręcznik i kawałek mydła. Koszta tych urządzeń będą ponosić w szkołach powszechnych gminy, w prywatnych właściciele szkół, w szkołach państwowych będą pokrywane z budżetu min. oświaty. Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego wydało zarządzenie, by odnośne urządzenia były wprowadzone najdalej do 1 stycznia 1926 r.

O CZĘSTE SKRAPIANIE ULIC M. KRAKOWA. Jak wiadomo, miejski zakład czyszczenia miasta posiada dwa nowe automobilowe zbiorniki do skrapiania ulic, sprowadzone niedawno z Francji. Funkcjonują one sprawnie, polewając ulice w szerokim promieniu, jednak na niewielu ulicach. Szkoda tylko, że krążą one w samem śródmieściu, podczas gdy w dalszych okolicach miasta unoszą się tumany kurzu, ponieważ wozy konne do skrapiania zbyt rzadko na nich się pojawiają. N. p. tak ważna arterja jak ul. Starowiślna, Krakowska, Zwierzyniecka, Długa itd. są niemal że zupełnie pod tym względem zaniedbywane, nie mówiąc już o bocznych ulicach, zwłaszcza na przedmieściach, gdzie ulice nie są brukowane. Zarząd miasta powinien postarać się o bardziej ekonomiczne wyzyskanie obu skrapiaczy automobilowych, które jeżdżąc cały dzień, mogłyby obsłużyć miasto z łatwością polewając również ulice we dalszych częściach miasta.

ZNOWU OFIARA WISŁY. Podczas kąpieli na Wiśle koło Wawelu utonął wczoraj po południu Franciszek Michałowski zamieszkały przy ul. Mieszczańskiej l. 71 w Dębnikach. Pełniąca na Wiśle służbę straż ratunkowa nie zdołała go wyratować, gdyż momentalnie porwał go wir wody. Natomiast w trzech innych wypadkach pomoc straży ratunkowej była skuteczną, gdyż wyratowano tonących Romana Majcherka, Leopolda Rubina i Stefanję Przybyłkównę. Ustawiczne wypadki topienia się podczas kąpieli, winne stanowić dla publiczności przestrogę, by kąpała się w pobliżu brzegów i tylko w miejscach wytyczonych, gdyż koryto Wisły z powodu ostatniego wezbrania wód obfituje obecnie w liczne zagłębienia i jamy.

TOPIELEC. Dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych wydobyto z Wisły na plaży 5 p. saperów zwłoki nieznanego mężczyzny. W Dębnikach koło drożdżowni wydobyli wczoraj robotnicy z Wisły zwłoki nieznanej kobiety.

ŚMIERĆ SKUTKIEM SPADNIĘCIA Z GRUSZY. Marjan Śliwa, lat 8, w Pogwizdowie pow. Bocheńskiego spadł z gruszy na płot tak nieszczęśliwie, że nabił się na kół. Zmarł w drodze do szpitala w Podgórzu na ulicy Salinarnej. Zwłoki w Zakładzie medycyny sądowej.

KLUCZE zgubione w Krakowie na ul. Starowiślnej do odebrania na posterunku policji państwowej w Libiążu.

ARESZTOWANO wczoraj w Krakowie dwóch osobników, którzy na podstawie sfałszowanych kwitów podjąć usiłowali w Powszechnym Banku Kredytowym sumę kilkuset złotych, jako należytość za inseraty.

Nominacja p. Ostrowskiego nie będzie cofnięta

Dnia 23 bm. przybył do Warszawy wojewoda krakowski Kowalikowski. Przyjazd jego był związany z mianowaniem na stanowisko komisarza rządu m. Krakowa dra Witolda Ostrowskiego. Przeciwko temu wypowiedziały się kluby chadeckie i endecki, interwenjując u p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza.

Minister Raczkiewicz przyjął dnia 23 bm. w godzinach przedpołudniowych p. wojewodę Kowalikowskiego na dłuższej audjencji, na której omawiano sprawę nominacji p. Ostrowskiego, oraz załatwiono szereg bieżących spraw, tyczących się administracji w województwie krakowskiem.

Sprawa nominacji p. Ostrowskiego została wyjaśniona. Nominacja p. Ostrowskiego nie będzie cofnięta.

Pogłoski jakoby p. wojewoda Kowalikowski w związku z interwencją prawicowych klubów poselskich miał ustąpić, są bezpodstawne.

* * *

WPROWADZENIE KOMISARZA RZĄDU PANA OSTROWSKIEGO W URZĘDOWANIE

Wczoraj rano wojewoda Kowalikowski wprowadził oficjalnie w urzędowanie komisarza rządu dla m. Krakowa p. Witolda Ostrowskiego, w obecności wiceprezydentów Sarego i Rollego

Nowoczesny Tartuffe

Czciciel Michała Archanioła kradł i modlił się zapamiętale

Właścicielka pensjonatu przy ul. Kruczej w Warszawie p. Wartowska zauważyła na dworcu głównym jednego z ex-lokatorów, który nie tylko nie wyrównał rachunku za krótki wprawdzie pobyt, ale jak stwierdziła, skradł na jej szkodę **dwa komplety pościeli**. Pani W. natychmiast udała się do komisarjatu kolejowego, ażeby spowodować aresztowanie owego pamiętnego jej gościa. Tymczasem jednak ptaszek się ulotnił... Poszkodowana nie znała jego nazwiska, jednak, jako szczególną cechę podała fakt, iż nosi on w pularesie wizerunek Michała Archanioła, do którego ostentacyjnie udaje szczególne nabożeństwo. Wskazówka ta dopomogła do schwytania pobożnego „pościelowca“. Policja zarządziła obserwację osób, snujących się na dworcu i istotnie dyżurny zauważył elegancko odzianego mężczyznę, zatopionego w modlitwie z książeczki od nabożeństwa. Zbliżył się doń i zapytał o legitymację. Nieznajomy zaczął mu tłomaczyć, że jest niedelikatnością przerywanie komuś modlitwy i że legitymację okaże, gdy skończy się modlić do Michła Archanioła. Te magiczne wyrazy wzbudziły właśnie podejrzliwość dyżurnego, który sakwestjonował autentyczność legitymacji i poprosił pobożnego pana do komisarjatu. Tu okazało się, że jest to niejaki Michał Eydrygiewicz, **b. referent rolny zarządu cywilnego ziem wschodnich.**

Przed paru laty, jako były oficer nie zapomniał był o sobie i wystarał się o przydział ziemi w ilości 80 morgów, na której to osadzie rozpoczął gospodarkę wraz z bratem, Bronisławem. Ale to życie na partykularzu wiejskim sprzykrzyło mu się rychło. Zabrał więc bratu pewną kwotę pieniężną oraz jego legitymację i rozpoczął w Warszawie życie hulaszcze — od którego sumka przywieziona niebawem stopniała... Charakterystycznem jest, iż dla usunięcia wszelkich podejrzeń od siebie udawał niezwykle pobożnego i nosił przy sobie nawet kolekcję kartek, poświadczających odbycie spowiedzi w różnych kościołach. Istnieje przypuszczenie, że ten arcypobożniś może posiadać na sumieniu inne grzeszki, prócz materaców pani W.

Znamiennem jest, iż w społeczeństwie naszem, w którem istnieje tyle obłudy religijnej — udana pobożność uchodzi za asekurację dla różnych „ptaków niebieskich“. Tak było pono we Francji za czasów... Moliera.

—ooo—

KRADZIEŻE. Wachm. Żandarmerji Wawryszczuk doniósł o kradzieży 6 gołębi pocztowych własność 21 p. art. pol. — wartości 400 zł. Eugenjuszowi Moskalskiemu, zam. przy ul. Lwowskiej 56, skradziono z podwórza rower wartości 200 zł. Na przestrzeni Tarnów—Dębica skradziono z wozu kolejowego, pociągu towarowego bal skóry.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„ŻYDÓWKA“ — „HALKA“ — „LOHENGRIN“ — „CARMEN“. Dzisiaj w sobotę 25 bm. daje zespół opery warszawskiej tylko jeden raz w bieżącym sezonie melodyjną operę „Żydówkę“, po cenach popularnych (zniżonych). W operze tej wystąpią p. Budzieszewska, Czapska, Sowilski, Wraga, Janowski i inni. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie popołudniu o godz. 3'30 „Halka“ po cenach zniżonych do połowy, wieczór zaś wspaniałe arcydzieło Wagnera „Lohengrin“ z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej, Sowilskiego, Palewicza-Golejewskiego, Jaroszówny, Mosakowskiego i Mazanka. W poniedziałek 27 bm. odegraną zostanie również tylko raz jeden ulubiona opera Biseta „Carmen“. W roli tytułowej wystąpi słynna artystka oper zagranicznych p. Eugenja Łuczezarska, najznakomitsza przedstawicielka Carmeny w Europie. Don Josem będzie p. Stanisław Gruszczyński, toreadorem zaś p. E. Mossakowski.

POŻEGNALNE WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH PP. PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ, LESZCZYŃSKIEGO, STANISŁAWSKIEGO I WĘGIERKI. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 8 wieczór ostatnie przedstawienia świetnej sztuki Raynal'a „Pan swego serca“. W niedzielę o godzinie 4 popoł. odegrają goście warszawscy pełną dowcipu komedję Grubińskiego „Niewinna grzesznica“. Od poniedziałku wraca na afisz atrakcyjna sztuka „Dybuk“ w wykonaniu całego zespołu „Bagateli“. Będą to ostatnie przedstawienia, po których artyści rozjeżdżają się na wywczasy letnie.

—ooo—

SPORT

SEKCJA KOLARSKA RKS LEGJA urządza w niedzielę dnia 26 bm. wycieczkę do Bochni. Zbiórka cyklistów o godz. 4 rano na boisku RKS Legji, skąd o godz. 4'15 nastąpi odjazd. W pisy do sekcji kolarskiej RKS Legia przyjmuje się codziennie na boisku RKS Legia o godz. 7—8 wiecz. u sekretarza klubu.

W PARKU SPORTOWYM RKS LEGJA odbędą się w dniach 25, 26 bm. zawody w piłkę nożną między następującemi drużynami: w sobotę 25 lipca: Hakadur—Jehuda o godz. 11 przedpoł.; RKS Legja—Pogoń o godz. 3 popoł.; RKS Legja—Salwator o godz. 5 popoł.; — w niedzielę 26 lipca: Orkan—ZRKS o godz. 9 rano; Wawel III—RKS Legja II o godz. 11 przedpoł.; RKS Wolność—Hasmonea o godz. 3 popoł.; RKS Legja I—KS Pogoń I o godz. 5 popoł.

Zawody te będą bardzo interesujące ze względu dobrej formy Legji, która dotychczas nie straciła żadnego punktu o puhar KZOPN, bijąc dotychczas wszystkie drużyny w rozgrywkach do zera. To też i z tych zawodów, chociaż Pogoń stanowi groźnego przeciwnika w tej grupie, Legja starać się będzie wyjść również honorowo.

BŁĘKITNI—SOKÓŁ. W niedzielę o godz. 4 pop. odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B. między klubami „Błękitni“—„Sokół“ (Chrzanów) na boisku 20 pp. na Krowodrzy.

—ooo—

Z Polski

ULICA STEFANA OKRZEI. Zgodnie z propozycją prezydjum rady miejskiej, magistrat warszawski nadał nazwę „Stefana Okrzei“ ulicy, będącej przedłużeniem ulicy Konwiktorskiej ku Wiśle. Właśnie dnia 21 bm. upłynęło 20 lat od chwili stracenia Okrzei.

POŻAR W PIOTRKOWIE. We wtorek o godz. 12 w nocy w domu przy ul. Kosej Nr. 21, jeden z lokatorów zauważył, że dach obejmują płomienie ognia. Na wszczęty alarm z tego i okolicznych domów wybiegli wszyscy lokatorzy. Ponieważ, dom był drewniany, ogień szybko przeniósł się z miejsca na miejsce a zupełny brak studni uniemożliwiał ratunek. Wkrótce przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej i szkoał policyjna. O godz. 2 i pół w nocy z trzech obok stojących domów pozostały tylko ruiny. 14 rodzin, pozostało bez dachu nad głową.

Wszyscy pogorzelcy należą do klasy robotniczej i są w nędzy i niedostatku. Głośno mówią o tem że budynki podpalone zostały przez zemstę. Policja wyjaśni zapewne tę sprawę.

Podczas ratowania swego życia z płomieni odniósł obrażenia cielesne 15-letni Wiktor Grabowski.

ŁAZIENKI MIEJSKIE W POZNANIU. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu, stwierdził prezydent miasta, że łazienki miejskie w Poznaniu sprzedają codziennie 7 do 10 tysięcy biletów.

FAŁSZERZ PASZPORTÓW. Wczorajszy „Przegląd Wieczorny' donosi, że aresztowano w Warszawie niejakiego Suchеckiego, który podrabiał paszporty. Był on urzędnikiem VII stopnia w ministerstwie spraw wewnętrznych. Okazuje się, że Suchecki, zanim zdołał pozyskać posadę w ministerstwie, był już sądownie karany za oszustwa.

KOMANDOR ŚWIRSKI O KATASTROFIE NA „KASZUBIE“. Wczorajszy „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza wywiad z komandorem Świrskim w sprawie katastrofy na „Kaszubie“. — Komandor Świrski twierdzi, że dopóki „Kaszub“ nie zostanie wydobyty, nie będzie można ustalić dokładnie powodu katastrofy. Roboty celem wydobycia statku są w pełnym toku. Co do strat, to wyniosą one kilkaset tysięcy złotych.

DEFRAUDACJA W KONSULACIE WĘGIERSKIM W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent: W dniu wczorajszym zdarzył się w konsulacie węgierskim niezwykły wypadek. W konsulacie tym zatrudniony był niejaki Platy Idor. Zadaniem jego było wystawianie imieniem konsulatu czeków bankowych. Przed niedawnym czasem Platy wystawił czek na 12.000 dolarów oraz 30.000 złotych, podjął je z banku, w którym konsulat posiadał otwarte konto i wraz z pobraną sumą oraz z żoną i dziećmi uciekł. Na bruku warszawskim Platy był znany z wielkiego zamiłowania do gry hazardowej w karty oraz do wesołego życia. Za Platym zarządzono pościg, jak dotychczas bezskuteczny.

WIELKI POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W Łodzi wybuchł groźny pożar w fabryce przy ul. Kopernika Nr. 53, będącej własnością F. Trubowicza. Spaliła się przędzalnia, dzierżawiona przez Adolfa Speidlera. Na miejsce przybyły prawie wszystkie oddziały straży ogniowej. Ogień powstał na tak zwanych „gremplach“. Wskutek tego, że motorów nie można było zatrzymać, ogień za pośrednictwem pasów transmisyjnych przeniósł się na pierwsze piętro, gdzie stały samoprzenośnice. Ogień, mając doskonały przewodnik w pyle bawełnianym, objął całe poddasze. Fabryka została uruchomiona dopiero przed tygodniem i była asekurowana na 100 tysięcy złotych, straty jednak przewyższają podobno sumę asekuracyjną. Zaznaczyć należy, że ubezpieczone było tylko urządzenie fabryki, budynki zaś ubezpieczone nie były. Akcja ratunkowa trwała do późnego wieczoru.

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH. W Łodzi przy rogu Piotrkowskiej i Narutowicza liczni przechodnie zostali zaalarmowani niezwykłem widowiskiem. Oto przejeżdżające auto marki „Tatra“ w pewnej chwili zatrzymało się a z motoru buchnął ogień, który w pewnej chwili ogarnął całe auto. Zanim szofer i przechodnie zorjentowali się w sytuacji, tylna część samochodu objęta została ogniem tak, że o uratowaniu auta nie mogło być mowy. Ruch tramwajowy został na dłuższy czas zatrzymany. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która ogień ugasiła.

—ooo—

Z zagranicy

KOMUNIŚCI ROZSTRZELIWUJĄ. „Le Matin“ podaje, że z 2 na 3 lipca kazano rozstrzelać w Leningradzie 18 wychowanków liceum cesarza Aleksandra, wśród nich ks. Golicyna, liczącego 76 lat. Motywem tego wyroku miało być wykrycie rzekomego spisku antybolszewickiego, przygotowanego w Paryżu.

W procesie o szpiegostwo i zamach stanu dorpacki sąd wojskowy skazał głównego oskarżonego Haidemana na karę śmierci, dwóch oskarżonych na dożywotnie ciężkie roboty, jednego na 15 lat więzienia, 15-tu na 10 lat, kilku oskarżonych skazano na krótsze więzienie, 6-ciu zaś zwolniono. Haideman był oskarżony o szpiegostwo i zorganizowanie zamachu stanu.

PRASKIE „PRAWO LIDU“ SOCJALISTYCZNE podaje, że od chwili powstania państwa czeskiego 3,760.000 osób wystąpiło z kościoła rzymsko-katolickiego. Kościół narodowy liczy 2 miljony członków, bezwyznaniowych jest 1,600.000. Liczby te stale wzrastają.

WYSTAWA KOBIECA W CHICAGO. W kwietniu 1926 r. ma być urządzona w Chicago Wszechświatowa Wystawa Kobieca, do udziału w której Polska została również zaproszona. Przedmiotem wystawy ma być dorobek kobiecy we wszystkich formach, dziedzinach i krajach — a więc pozytywne wyniki działalności kobiety w życiu politycznem, społecznem, oświatowem, literackiem, artystycznem, sportowem, przemyśle handlu, rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie itd. Niezadługo wszystkie instytucje i organizacje kobiece będą zaproszone przez Wydział pracy i propagandy MSZ na przygotowawczo - organizacyjne zebranie, które wybierze Komitet Wystawy w Chicago na Polskę.

LOT ESKADRY POLSKIEJ WOKÓŁ EUROPY. W przelocie z Francji do Wiednia, polska eskadra lotnicza, pod dowództwem gen. Zagórskiego zatrzymała się w Udine, witana serdecznie przez władze i ludność miasta Udine, które wydało na ich cześć specjalne przyjęcie. Lotnicy polscy złożyli wieniec na cmentarzu poległych w wojnie światowej. W sobotę eskadra polska odleci z Wiednia do Warszawy przez Pragę czeską, gdzie zamierza pozostać parę dni celem nawiązania stosunków z czeskiemi sferami lotniczemi.

NAPAD NA FARMĘ AMERYKAŃSKĄ W MANDŻURJI. Wzorowa farma amerykanina Morgana Palmera nad rzeką Sungari w Mandżurji została napadnięta przez bandę rabusiów. Właściciel farmy wraz z dziećmi został zabity. Obecny na farmie lekarz amerykański Howard, z kliniki okulistycznej instytutu Rockfellera, został przez bandytów uprowadzony. Konsul amerykański w Charbinie zaprotestował natychmiast u Czang-Tso-Lina przeciwko temu zajściu i zażądał uwolnienia Howarda. Amerykański departament stanu uczyni przedstawienia centralnemu rządowi chińskiemu, zdaje sobie jednak sprawę z tego, że rząd pekiński nie jest odpowiedzialny za zajście, ponieważ kontrola jego nad obszarem Sungari jest tylko nominalna.

200.000 ZAMASKOWANYCH LUDZI PRZEJDZIE ULICAMI WASZYNGTONU. „Rycerze" Ku-Klux-Klanu odbędą wielki zjazd w Waszyngtonie w dniu 8-go sierpnia. W skład uroczystości wejdzie ogromna parada uliczna, w której weźmie udział 200.000 zamaskowanych klanowców. Specjalna delegacja Klanu zaprosiła prezydenta Coolidge'a do przeglądu parady i wygłoszenia mowy. Klan wychodzi z założenia, że jeśli prezydent mógł ubiegłej jesieni być świadkiem parady ulicznej 109.000 członków towarzystw rzymsko-katolickich, to może także uczestniczyć w uroczystościach faszystowskich. Ku-Klux-Klan jest organizacją tajną, której początek sięga jeszcze czasów wojny między stanami północnemi i południowemi. Klan wypowiada walkę żydom, katolikom, murzynom i chińczykom i składa się z t. zw. 100-procentowych amerykanów. Walkę swą prowadzi środkami brutalnemi i barbarzyńskiemi.

Waloryzacja ubezpieczeń

KONWENCJA W SPRAWIE WŁOSKICH TOWARZYSTW ASEKURACYJNYCH

Rzym (PAT). Została tu podpisana konwencja, regulująca sprawę włoskich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Przyjęto jako zasadniczą podstawę konwencji waloryzację zobowiązań tych towarzystw wobec obywateli polskich. Zobowiązania towarzystw włoskich będą regulowane w stosunku współczynnika 15 proc. w złocie.

—ooo—

Minister Skrzyński do Polonji amerykańskiej

Nowy Jork. (PAT) Minister Skrzyński przyjął delegację kolonji polskiej oraz towarzystw polskich. P. Błażewicz, redaktor dziennika polskiego „Nowy Świat", wygłosił przemówienie powitalne. W odpowiedzi swej minister Skrzyński podkreślił uczucie miłości jakiem Polska obdarza swoich synów zamieszkałych za oceanem i nakreślił rozwój stosunków politycznych w Polsce w ostatnich latach, oraz wskazał, że wobec trudnej sytuacji finansowej wszystkie partje polityczne w Polsce zrezygnowały z bezpośrednich korzyści partyjnych i popierały rząd w dążeniu do uzdrowienia finansów. Przemówienie to zakończył minister wezwaniem Polaków amerykańskich do zachowania jedności duchowej z macierzą.

—ooo—

Największy w świecie strajk

Londyn. (PAT). **Komitet wykonawczy związku górników postanowił zalecić górnikom rozpoczęcie strajku 31 lipca.**

Londyn. (PAT) Komitet wykonawczy Federacji górników ogłosił na dzień 31 lipca zawieszenie pracy w kopalniach. W odnośnem postanowieniu jest powiedziane, że poczynione zostaną zarządzenia, aby pewna ilość górników, niezbędna dla zapewnienia bezpieczeństwa szybów i karmienia koni kopalnianych, nie przerywała pracy.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Lokaut w angielskim przemyśle wełnianym rozpoczął się wczoraj wieczorem programowo. Bezrobotnych zostało około 206.000 osób. Wielkie tłumy demonstrujących, które demonstrowały przed przędzalnią wełny, zostały rozproszone przez konną policję.

Rząd angielski chce z Francją rozmawiać ustnie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi z Londynu, że w angielskich kołach politycznych panuje pogląd, iż pertraktacje na temat paktu bezpieczeństwa powinny potwierdzić prace specjalnej **komisji rzeczoznawców prawniczych**, którzyby zbadali notę niemiecką z punktu widzenia prawnego.

W kołach rządowych Londynu przeważa opinja, **że pertraktacje powinny być prowadzone ustnie.** Stanowiska tego nie podziela Francja. Pierwsza wymiana zdań pomiędzy Londynem i Paryżem dotyczyć będzie formy pertraktacyj — czy będą one prowadzone na piśmie, czy też w drodze ustnych rozmów.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Rząd angielski jest zdania, że **wymiana ustna poglądów** w sprawie paktu gwarancyjnego jest lepsza niż pisemna korespondencja. Ze względu na wypadki w Marokku i Chinach nie będą mogli angielscy i francuscy mężowie stanu rozpocząć natychmiastowej ustnej wymiany zdań w sprawie paktu gwarancyjnego. Uważają oni za bardziej wskazane powołanie do życia komisji prawników, któraby wygotowała tymczasowy projekt paktu i umów arbitrażowych, które będą służyły za podkład do dyskusji ustnej.

TELEGRAMY

KONFERENCJE MINISTERJALNE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister Raczkiewicz w zastępstwie premjera przyjął ministrów Radwana, Sokala, Wyszyńskiego oraz generalnego dyrektora departamentu zdrowia Wroczyńskiego i wiceministra Karpińskiego w sprawach ich resortów.

O EKSPORT POLSKIEJ NAFTY DO CZECHOSŁOWACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Konferencje z przedstawicielami Czechosłowacji w sprawie ograniczeń stosowanych do eksportu nafty polskiej, odbywają się w dalszym ciągu. Na razie rokowania te trzymane są w ścisłej tajemnicy, jednakże w sferach rządowych wypowiada się opinję, że rokowania te doprowadzą do **pomyślnych wyników.**

PO WYDZIERŻAWIENIU MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Nowa spółka akcyjna, która wydzierżawiła monopol zapałczany, będzie miała obowiązek nietylko pokrywania zapotrzebowania rynku wewnętrznego, lecz jednocześnie będzie **eksportować zagranicę** 33 proc. spożycia wewnętrznego.

Zakaz importu obcych zapałek będzie utrzymany. Import zapałek obcych będzie jeszcze dozwolony przez trzy miesiące od chwili wejścia ustawy o monopolu w życie.

POŻYCZKA DLA SAMORZĄDÓW ŚLĄSKICH

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo skarbu uchwaliło wyasygnować górnośląskim związkom komunalnym pożyczkę w wysokości 6 miljonów zł. pol. z Państwowego funduszu gospodarczego. Ministerstwo przekazało w dniu 2 bm. Bankowi gospodarstwa krajowego sumę 3 miljonów zł. na długoterminowe pożyczki dla gminnych i powiatowych związków komunalnych na Górnym Śląsku celem użycia tej sumy na cele budowlane dla zatrudnienia bezrobotnych.

ROZŁAM PARTJI RADICZA

Wiedeń. (PAT). „Abendblatt" donosi z Białogrodu: Stefan Radicz oświadczył gotowość przyjęcia z powrotem mandatu poselskiego, żądając również aby inni członkowie partji otrzymali mandaty. Jak wiadomo mandaty te zostały unieważnione. Wobec tego zostaną rozpisane nowe wybory, które będą przeprowadzone w okręgu wyborczym Varasdin.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Czterech posłów chorwackich z Dalmacji z partji Radicza opublikowało odezwę, w której występują **przeciwko nowej polityce** w partji Radicza, uważając ją za zdradę popełnioną na narodzie chorwackim. Posłowie ci oświadczają, że będą głosować przeciwko oświadczeniu rządu. — Oczekują, że posłowie ci wystąpią z klubu partji Radicza i przyłączą się do Zjednoczenia chorwackiego.

SUKCESY FRANCUSKIE W MAROKKU

Paryż (PAT). „Matin" donosi z Fezu, że sukcesy francuskich wojsk w Ain-Aicha i Ain-Metuf pozwoliły na oswobodzenie posterunku w Taunat, który mimo gwałtownych ataków otaczających ich Riffenów wytrwał na stanowisku.

Fez (PAT). Francuski komunikat wojenny: Jak wynika z doniesień z poszczególnych odcinków frontu daje się odczuć odprężenie. Sytuacja widocznie się dla nas polepsza

Fez (PAT). W ciągu dnia 23 bm. trwały lokalne natarcia, które obróciły się na korzyść Francji, a mianowicie w okolicy Uezan, gdzie niepewne szczepy uległy wrażeniom, wywołanym energją, z jaką Francuzi dokonali ostatnich operacyi.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ W ANGLJI

Londyn. (PAT). Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bill o emeryturach.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 5-ej wieczorem w Domu robot. przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. Uprasza się członków Zarządu o niezwłoczne przybycie, sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w lokalu sekretarjatu komisji związków zawodowych.

POSIEDZENIE NOWOOBRANEJ KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 4'30 popołudniu w lokalu sekretarjatu komisji związków zawodowych. Na posiedzenie to winni wszyscy członkowie bezwarunkowo przybyć.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH W POLSCE SCENTRALIZOWANEGO W KRAKOWIE (ul. Dunajewskiego 5). Zawiadamia się wszystkie oddziały dozorców domowych Tarnów, Oświęcim, Rzeszów, Jarosław i Cieszyn, ażeby wysłały delegatów na plenarne posiedzenie, które odbędzie się 26 lipca o godzinie 9.30 rano. — Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. Delegaci mają zabrać ze sobą upoważnienie (mandat), książki kasowe i wkładkowe, dokładnie wypełnione, oraz zaległe do centrali obliczenia i pieniądze.

Za zarząd: **Waś Wincenty.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedzielę od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Żydówka".
Niedziela: popoł. „Halka"; wieczór „Lohengrin".
Poniedziałek: „Carmen".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Pan swego serca".
Niedziela popoł.: „Niewinna grzesznica", wiecz.: „Pan swego serca".
Poniedziałek: „Dybuk".

KINOTEATRY

Nowości: „Tajemnica czarnej róży" i „Gdyby kobiety były strażakami".
Promień: „Rajski ptak".,
Reduta: „Malwa awanturnica i przemytnicy".
Sztuka: „Znak na ramieniu".
Uciecha: „Arabella", dramat w 7 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach: „Dżentelmen na wędce".
Warszawa: „Bohater cyrku".

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Gościna opery warszawskiej: **„SAMSON I DALILA"** opera w 3 aktach Saint-Saensa

Sain-Saens wiedzie swój ród operowy od najbliższych protoplastów: Karola Gounoda (1818—1893) i Ambrożego Thomasa (1811—1896). Pierwszy, sławny twórca „Fausta", drugi, autor „Mignon", „Hamleta" i „Franczeski z Rimini". Saint-Saens, urodzony w r. 1835, zdobył ostrogi kompozytorskie jako twórcą poematów symfonicznych: „Faeton", „Młodość Herkulesa" i najpopularniejszy (u nas też dobrze znany) „Taniec szkieletów" (Danse macabre), grywany zresztą dzisiaj we wszystkich kinach, co tylko dobrze świadczy o żywotności, czyli „popularności" tego utworu. Z oper Saint-Saensa na repertuarze stałym utrzymała się do dni dzisiejszych jedna: „Samson i Dalila", przepojona światłem i nastrojowością, właściwą cechą twórczości genjuszu francuskiego, tak w sztuce plastycznej, jak i muzycznej. Jak wiadomo, „co kraj, to obyczaj", czyli inaczej: każdy naród ma swoje podobania artystyczne, a upodobania te reguluje znowu psyche danego narodu, a tę psychę wytwarzają warunki klimatyczne, ekonomiczne i polityczne, w jakich dany naród żyje. Niemcy lubują się w sztuce głębokiej, ciężkiej (Tiefsinnigkeit), dlatego też powstanie dramatu muzycznego w formie wagnerowskiej było do pomyślenia tylko w Niemczech. My, tak długie lata zależni w pierwszej linji od kultury niemieckiej, czerpaliśmy podstawy wierzeń artystycznych tylko z Niemiec, dlatego odpowiada nam więcej kultura niemiecka, niż francuska, a z nią i dogmaty sztuki operowej raczej podane w kształcie niemieckim, niż francuskim. Długie lata walczył patos „Lohengrina", „Tanhausera" (nie mówiąc już o Tetralogji i „Parsifalu") Wagnera w krajach romańskich, zanim zyskał sobie tam szczupłą po dzień dzisiejszy liczbę miłośników. „Carmen" zawsze miała tam większą ilość przedstawień, niż wszystkie dramaty muzyczne Wagnera razem wzięte. Do tych właśnie oper, znajdujących się w orbicie genjuszu romańskiego, należy też „Samson i Dalila" Saint-Saensa.

Opera warszawska w czasie swej gościny w Krakowie ujawniła do tej pory (trzy pierwsze premjery), że posiada wśród sw.go zespołu dwie drogocenne perły: kapelmistrza Dołżyckiego i tenora bohaterskiego p. Marcelego Sowilskiego. O Dołżyckim o jego wysokocennym talencie kapelmistrzowskim miałem już sposobność kilkakrotnie pisać na tem miejscu w słowach najwyższego entuzjazmu. Po „Samsonie" entuzjazm ten jeszcze się zwiększył. Jeślibym miał odpowiednią władzę muzyczną w Polsce zamianowałbym bezwzględnie Dołżyckiego premjerem kapelmistrzowskim polskim, wysyłając go bez obawy na międzynarodowy „mecz" kapelmistrzowski, jako „reprezentację", i jestem przekonany, że znakomity talent Dołżyckiego zdobyłby pierwszą nagrodę.

Co do drugiej bardzo drogocennej „perły" opery warszawskiej, artysty śpiewaka p. Marcelego Sowilskiego, to po dwóch występach tego znakomitego artysty (w „Goplanie" i w „Samsonie") odniosłem to wrażenie, że p. Sowilski jest może nie „urzędowo", ale faktycznie, najpierwszym tenorem sceny warszawskiej. Naturalne zasoby wokalne Sowilskiego są dla mnie najcenniejsze. Sowilski reprezentuje jednak znakomite realne walory talentu: wysoką muzykalność, umiejętność frazowania i poczucie stylu, niezawodną intonację i dykcję, wrodzone wyczucie rytmiczne, aktorską intuicję. Są to walory tak wysokocenne, że postawiły go na pierwszem miejscu wśród znakomitego zresztą zespołu opery warszawskiej.

Gościem była p. Łuczeżarska (primadonna oper włoskich), która kreowała Dalilę umiejętnie, po europejsku, głosowo w wyższych registrach jest słabszą, zwłaszcza w porównaniu z pięknym imponującym „dołem". Mniejsze partje wykonali pp. Palewicz-Golejewski (arcykapłan), Wraga (Abimelech), Mazanek (stary żyd) itd., wszyscy wywiązując się ze swego zadania bez zarzutu. Przedstawienie „Samsona i Dalili" zaliczyć należy do „drużyny pierwszoklasowej", nawet na wymogi zachodnio-europejskie, i sądzę, że mimo „stagnacji" „Samson" osiągnie w tym sezonie powodzenie.

B. R.

—o—

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0 30	**Warszawa**	8.19
Wiednia	0 50	**Wiedeń**	11 31
Lwowa (Bukaresztu)	2.20	**Lwów**	8·20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8 00
Krynicy (sezon)	2 50	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	[illegible]	Niepołomice	5·20
Piotrowic	4 20	Piotrowice	8·33
Lwowa	8·35	**Lwów**	12·35
r. (Poł. do N. Sącza			
Katowic Z.	[illegible]	Katowice	9 33
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7 30	**Zakopane**	12 50
Lwowa	7·50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw. z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8 52
Warszawy Z.	8 45	Warszawa	19 50
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	8·50	N. Sącz	16 10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	[illegible]	Poznań	22 00
Żywca	10 20	Żywiec	14 59
Krynicy		Krynica	20 00
Lwowa	[illegible]	Lwów	22 00
Lwowa	11·45	**Lwów**	19 05
Katowic	13 15	Katowice	16 13
Zakopanego N. Sącza	13·30	Zakopane	20 25
Kocmyrzowa	13 30	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·40	Wieliczka	14 22
Słotwiny-Brzeska	13·50	Słotwina-Brzesko	15 47
(w soboty)	14·00		
Warszawy Z.		**Warszawa**	21·40
Oświęcimia	[illegible]	Oświęcim	16·35
p. Skawinę.	14 10	Piotrowice	18 50
Piotrowic		Niepołomice	15·27
Niepołomic	14 20	Przemyśl	22 27
Przemyśla	[illegible]		
(Poł. do N. Sącza)	15 25	Trzebinia	17·50
Trzebini		Słotwina-Brzesko	18 21
Słotwiny-Brzeska	16·15		
[illegible]	16·25	**Katowice**	18 40
Katowic	16 50		
Bielska (Cieszyna)	17 55	Bielsko	22 06
Gdańska	[illegible]	**Gdańsk**	9 55
Katowic	19·15	Katowice	21 48
Warszawy	19 15	Warszawa	9 00
Bochni	19 20	Bochnia	20 33
Warszawy Z.	19 30	Warszawa	5 35
N. Sącza	19·30	Nowy Sącz	2 55
Rozwadowa	20 05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20 52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20 50	Lwów	6 15
Bielska	21 51	Bielsko	0 46
		Cieszyn	2 10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	6·30
Krynicy	22·25	Krynica	6 45
Lwowa	[illegible]	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	6·20
Piotrowic	1 48	**Piotrowice**	22·30
Warszawy (sezon)	2 06	**Warszawa**	18 18
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23 00
Poznania	6 58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6 30	Słotwina	4·45
Lwowa	6 43	Lwów	20 55
N. Sącza przez Chabówkę	6·50	N. Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzeg.	6 55	Kocmyrzów	5 55
Dziedzic	7 20	Dziedzice	[illegible]
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0 05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Niepołomic	8 15	Niepołomice	6 15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9 15	Piotrowice	4 55
Lwowa	9 45	Lwów	0 03
Gdańska	10 05	**Gdańsk**	18 60
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11 20
Katowic	[illegible]	**Katowice**	11·10
Lwowa	13 40	Lwów	3·25
Zakopanego	15 05	Zakopane	7 10
Skawiny	15 06	Skawina	14 17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
[illegible]	15·45	Tarnów	13·43
Katowic	16 05	Katowice	13 45
Lwowa	16 15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16 43	Warszawa	6 00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16 00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18 15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19 00	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	19 15	Piotrowice	14 35
Nowego Sącza przez Chabówkę	[illegible]	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20 37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14 00
Zakopanego	21 00	**Zakopane**	15·50
Katowic	22 10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18 30
Warszawy	23 05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	23·47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Stolarza meblowego z dobremi poleceniami przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia piemne pod „Zdolny" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek gł. L. 8.

Płaszcze gumowe impregnowane we wszelkich rodzajach od najtańszych do najlepszych, damskie i męskie poleca

A. BROSS

Kraków, Florjańska 44.

Narożnik obok Bramy Florjańskiej.

ZDOLNY HANDLOWIEC

Spółdzielca

poszukuje posady kierownika Spółdzielni Robotniczej, lub jakiegoś kierowniczego stanowiska, z kaucją zł. 3.000, świadectwa, listy polecające Stow. Spoż. jak również osób stojących na odpowiedzialnych stanowiskach może na żądanie przedłożyć. Zgłoszenia kierować do Administracji „Naprzodu" pod „zdolny" 1567

Ogłoszenie!

Spółdzielcze Towarzystwo budowy domków robotniczych dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Oświęcimie

ogłasza że

w niedzielę dnia 26 lipca 1925 o godz. 1 popoł. w budynku kopalnianem w Brzeszczach odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków 1428

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Zmiana statutu.
3. Postęp budowy.
4. Wnioski członków.

Wrazie nie zebrania się przewidującej statutem ilości członków Nadzwyczajne Walne zebranie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość członków z tem samem porządkiem dziennym.

Sekretarz: *Wykręt Jan.* Przewodniczący Rady Nadz: *Michalik Józef.*

Baczność Malarze!

Fabryczny skład najnowszych desenl malarskich

M. J. BERGER, Kraków, Plac Szczepański L. 9

zaprasza na bezpłatne oglądnięcie wzorów.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)